



**KLAUN RUFFI RAFI
ODWIEDZIŁ NA UKRAINIE
BAR ORAZ WINNICĘ**

s. 6



**AMBASADOR
HENRYK LITWIN WYDAŁ
KSIĄŻKĘ PO UKRAIŃSKU**

s. 12



**Z PODOLA
NA PEŁNE MORZE**

s.17

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Kwiecień 2016 nr 4 (45)

Polacy Chmielnickiego świętowali 10-lecie swej organizacji

Impreza z bogatym programem artystycznym, wypełnionym pieśniami i wierszami patriotycznymi, ale też żartami odbyła się 17 kwietnia przy pełnej sali i z udziałem prezydenta miasta.

Miejski Związek Polaków miasta Chmielnickiego 17 kwietnia obchodził jubileusz 10-lecia. Na swoje święto zaprosił do sali Domu Związkowców licznych gości. Liczba przybyłych przewyższyła oczekiwania organizatorów.

Spotkanie rozpoczął występ zespołu Płoskirowskie Dzwoneczki, który zaśpiewał piosenkę „Jestem polskim dzieckiem”. Wzruszające słowa „Katechizmu polskiego dziecka”: „Kto ty jesteś? – Polak mały...” popłynęły z ust dwojga sześciolatków: Krystyny i Michała.

Następnym punktem programu była prezentacja multimedialna, przedstawiająca najważniejsze momenty historyczne z życia Polaków w dawnym Płoskirowie.

Po prezentacji na scenie pojawił się prezydent miasta Oleksandr Symczyszyn, który złożył życzenia polskiej organizacji z okazji jej



Uroczysta Gala 10-lecia Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków w Domu Związkowców w dawnym Płoskirowie

święta. Podkreślił znaczenie polsko-ukraińskiej współpracy w trudnych dla Ukrainy czasach, wysoko ocenił wkład miejscowych Polaków w rozwój lokalnej kultury oraz podziękował im za pomoc i wsparcie. Gratulacje Polakom z okazji ich jubileuszu złożyli również prezesi

wspólnoty ormiańskiej i żydowskiej.

Wiele słów poświęcono wspomnieniu pierwszego, nieżyjącego już prezesa Miejskiego Związku Polaków Walerego Medlakowskiego. Ten wspaniały animator społeczny był całkowicie oddany sprawie odrodzenia polskości w Chmielnickim.

Potrafił skupić wokół siebie ludzi z inicjatywą, którzy zachęcali mniejszość polską do aktywnej działalności. Przy organizacji re-aktywowano Klub Piłkarski „Polonia”, działający jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku. Dziś „Polonia” zajmuje drugie miejsce w Turnieju „Puchar Kresów”. Bliski sercu

prezesa Medlakowskiego był chór Skarby Polskie, który później zmienił nazwę na Mazury. Ten zespół pracujący pod kierownictwem Ireny Korszunowej też pojawił się na scenie i zaśpiewał kilka pieśni.

Ciekawy występ artystyczny przedstawiła Katarzyna Kirijewa, wychowanka Studium Animacji Piskowej Oksany Mergut, która reprezentowała Podole na Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Ludzie ludziom zgotowali ten los” w Tychach (Polska), gdzie zajęła I miejsce. Katarzyna Kirijewa przedstawia swoją pracę konkursową – animację piaskową „Witajcie”.

– Obchodzimy dzisiaj 10. rocznicę założenia naszej organizacji, pierwsi członkowie pojawili się w niej w 2006 roku. Zaczęli pracować na rzecz opieki nad materialnym i kulturowym dziedzictwem naszych przodków – mówiła prezes Chmielnickiego Miejskiego ZPU Irena Letawina. – Uczymy języka polskiego i kultury polskiej. Prowadzimy chór Mazury, dziecięcy zespół Płoskirowskie Dzwoneczki. Śpiewamy religijne, patriotyczne i ludowe piosenki. Jesteśmy laureatami wielu festiwali – podsumowała obchody 10-lecia organizacji.

Sergiusz Tolstichin

Obchody 96. rocznicy sojuszu polsko-ukraińskiego

To historyczne wydarzenie upamiętniono złożeniem kwiatów i zniczy pod tablicą poświęconą spotkaniu Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i Atamana Symona Petlury na dworcu kolejowym w Winnicy.

Obchody rocznicy podpisania umowy sojuszniczej między Polską a Ukrainą Republiką Ludową, która przeszła do historii jako „pakt Piłsudski-Petlura”, zorganizowano w Winnicy już po raz drugi. W tegorocznej uroczystości, która odbyła się 19 kwietnia, wzięli udział zastępca przewodniczącego

Winnickiej Administracji Obwodowej Igor Iwasiuk, konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, historyk wojskowości płk Tadeusz Krząstek, prezesi oraz członkowie organizacji polskich, a także przedstawiciele Stowarzyszenia 5 Pułku Ułanów Zasławskich w pełnym umundurowaniu formacji i z repliką sztandaru tej jednostki.

– Dopiero niedawno dowiedzieliśmy się, że współpraca militarna między Polakami a Ukraińcami rozpoczęła się w grudniu 1919 roku. Tutaj, w Winnicy, w salonce Piłsudskiego doszło do rozmów dwóch

liderów naszych narodów – mówił Tadeusz Krząstek.

Po złożeniu wieńców i zapaleniu zniczy przed tablicą upamiętniającą winnickie spotkanie Piłsudskiego i Petlury uczestnicy uroczystości wyruszyli pod tablicę Marszałka przy ulicy Sobornej, gdzie oddali hołd Naczelnemu Wodzowi oraz ministrowi w rządzie Symona Petlury Dmytrowi Markowiczowi.

Następnie goście z Polski zwiedzili rezydencję Petlury oraz zabytki znajdujące się przy ulicy Sobornej (byłej Pocztowej), a w czasach I RP – Łatyczowskiej).

Sergiusz Olijnyk



Złożenie kwiatów i zniczy pod tablicą upamiętniającą spotkanie Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury w Winnicy

Fot. Sergiusz Olijnyk



Coraz więcej Ukraińców w Polsce

W marcu ukraińsko-polską granicę przekroczyło o 24 proc. więcej Ukraińców niż w analogicznym okresie ubiegłego roku – 897 tys. – wynika z danych polskiej Straży Granicznej. Liczba Polaków, którzy wjechali w marcu na teren Ukrainy, wyniosła 84,6 tys. osób.

Dla porównania: liczba Białorusinów przekraczających białorusko-polską granicę zwiększyła się zaledwie o 0,5 proc. Rosjanie zmniejszyli liczbę wyjazdów do Polski o 4,4 proc.



Polska największym partnerem handlowym obwodu chmielnickiego

W pierwszym kwartale tego roku najwięcej towarów wyprodukowanych na terenie obwodu wyeksportowano do Polski. W wymiarze finansowym równowartość eksportu wyniosła 202 miliony hrywien.

Jednocześnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, Polska zwiększyła zakup miodu, kukurydzy, soi oraz oleju słonecznikowego z Podola. Duży popyt utrzymuje się także na kable.



Holenderski parlament odrzucił uchwałę o zerwaniu umowy Ukraina-UE

Eurosceptyczna Partia Socjalistyczna nie uzyskała niezbędnego poparcia wśród parlamentarzystów, by unieważnić umowę stowarzyszeniową Ukrainy z Unią Europejską. Ze 150 posłów tylko 71 poparło tę inicjatywę, 76 było przeciwnych.

6 kwietnia odbyło się w Holandii referendum konsultacyjne w sprawie ratyfikacji umowy Ukraina-Unia. Przeciwno umowie zagłosowało 61 proc. osób (przy 32-proc. frekwencji). To dało podstawę do zaproponowania przez Partię Socjalistyczną uchwały wzywającej rząd Holandii do natychmiastowego zerwania ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej.

Mimo wygranej w parlamencie holenderski rząd zastanawia się, jak uwzględnić wynik referendum. Re-

negocjacja umowy Unii z Ukrainą byłaby jednak trudna, zważywszy że w obecnej formie ratyfikowały ją wszystkie pozostałe kraje Unii.

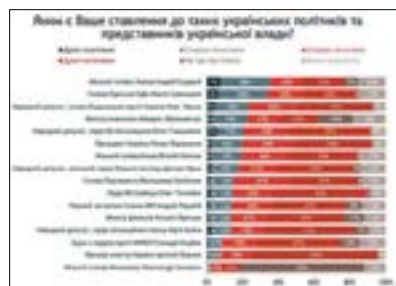


Ukraińscy programiści podbijają Lublin

W stolicy Lubelszczyzny pracuje coraz więcej programistów z Ukrainy, zwłaszcza ze Lwowa. Burmistrz Lublina Krzysztof Żuk potwierdził, że lwowskie uczelnie kształcą studentów na bardzo wysokim poziomie.

W Lublinie funkcjonuje ponad 750 firm, specjalizujących się w branży IT. Szukając pracowników na Ukrainie, rekrutują specjalistów za pośrednictwem Internetu. Często zdarza się, że studenci znajdują pracę w Polsce jeszcze w trakcie studiów i kontynuują ją po uzyskaniu dyplomu.

Liczba pozwoleń na pracę w Polsce dla fachowców w branży komputerowej z Ukrainy w ciągu dwóch ostatnich lat zwiększyła się pięciokrotnie. Eksperti przewidują dalszy wzrost zainteresowania polskich przedsiębiorców dobrze wykwalifikowaną kadrą z wschodniej granicy.



Ukraińcy nie ufają ani prezydentowi, ani Radzie Najwyższej

15 kwietnia Centrum Socjologiczne Rejtyng opublikowało wyniki sondażu opinii publicznej na temat zaufania obywateli do władz. Badaniami objęto cały kraj bez Krymu i Donbasu. Wynika z nich, że Ukraińcy nie ufają rządzącej elicie.

Działalność prezydenta Poroszenki dobrze ocenia zaledwie 2 proc. ankietowanych, dla 15 proc. jest ona „bardziej pozytywna niż negatywna”. „Bardziej negatywnie” ukraińskiego prezydenta ocenia 32 proc. ankietowanych, „negatywnie” 43 proc..

Nikt z pytaných nie ocenia pracy ukraińskiego parlamentu „pozytywnie”. Negatywne oceny wystawiło mu 59 proc. respondentów.

Wśród polityków największym zaufaniem cieszą się burmistrz Lwowa Andrij Sadowyj, przewodniczący Odeskiej Administracji Obwodowej Micheil Saakaszwili, lider Radykalnej Partii Oleh Laszko oraz

były minister gospodarki Ajvaros Abromawicius.



Rosja ogranicza dostęp do ukraińskich portali informacyjnych

Federalna Służba Nadzoru Łączności, Technologii Informacyjnych i Komunikacji Masowej (Roskomnadzor) powiadomiła wybrane ukraińskie redakcje – m.in. Espresso. TV, Ukraińską Prawdę oraz RBK-Ukraina – o ograniczeniu dostępu do ich portali na terenie Federacji Rosyjskiej.

W zawiadomieniu Roskomnadzor żąda od właścicieli stron, by w ciągu doby usunęli z nich „nawoływanie do masowych akcji protestu, działalności ekstremistycznej oraz udziału w demonstracjach, które odbywają się z łamaniem przepisów”. Jeżeli ukraińskie redakcje nie usuną zakazanych przez Roskomnadzor treści, rosyjska agencja ograniczy dostęp do ich stron na swoim terytorium.

Roskomnadzor zobowiązał 30 grudnia ubiegłego roku wszystkie rodzime media, które korzystają z zagranicznej pomocy finansowej, do przekazywania co trzy miesiące informacji o sponsorach, które wspierają ich działalność. W przypadku uchylania się redakcji od tego obowiązku, mogą zostać ukarane grzywną czterokrotnie przewyższającą kwotę dotacji z zagranicy.



Tusk nie chciał udziału Polski w dialogu na temat Ukrainy?

W wywiadzie dla Polskiego Radia minister spraw zagranicznych Polski Witold Waszczykowski powiedział, że były premier Donald Tusk miał odrzucić propozycję, by Polska wzięła udział w rozmowach na temat uregulowania konfliktu zbrojnego w Donbasie. Powołał się przy tym na swoją rozmowę z białoruskim prezydentem, który mu o tym opowiedział podczas ich ostatniego spotkania.

Polska, jak twierdzi Waszczykowski, otrzymała konkretną propozycję współudziału w rozmowach. „Odnaleźliśmy dokumenty, które potwierdzają fakt takich rozmów z MSZ. Wszystko świadczy o tym, że Tusk odrzucił propozycję” – ujawnił.

Czy dzisiaj Polska będzie mogła uczestniczyć w rozmowach na temat Ukrainy w formacie normandzkim zależy od tego, czy strony konfliktu

wykonają warunki mińskiego rozejmu.



Ambasador UE na Ukrainie: Ukraina nie jest gotowa realizować programy unijne

– Unia Europejska pomaga Ukrainie budować elementy platformy ułatwiającej dzielenie się doświadczeniem w zakresie reformy samorządowej tym jednostkom, które już osiągnęły sukces w tej dziedzinie – twierdzi Jan Tombiński, ambasador Unii Europejskiej na Ukrainie. – Mówię o 180 mln euro na projekty, które uruchomiliśmy w ciągu ostatnich pięciu lat. Planujemy uruchomić dodatkowe programy unijne dla Ukrainy, ale niestety, wiele pieniędzy i tak pozostanie u nas, bo strona ukraińska nie jest przygotowana do ich wykorzystania. Ukraina nie musi prosić o dodatkowe pieniądze, ponieważ nawet te, które jej daliśmy, nie zostały wykorzystane – powiedział Tombiński podczas IV Forum Samorządu Lokalnego we Lwowie. – Nie można pomagać tym, którzy pracują źle albo nie pracują w ogóle.



15 tys. uczniów Zakarpacia modliło się o pokój na Ukrainie

Uczniowie zakarpackich szkół podstawowych i ogólnokształcących wzięli udział w międzynarodowej akcji pokoju, zainicjowanej przez urodzoną na Ukrainie ich izraelską rówieśniczkę Simę, która wysłała do Winogradowa symbole pokoju: liście oliwne z Ziemi Świętej.

W wielu miasteczkach i wsiach obwodu zakarpackiego 15 tys. dzieci wzięło się za ręce i jednocześnie modliło słowami: „Szczęście jest potrzebne każdemu dziecku, daj nam, Boże, pokój na Ukrainie”.

Najliczniej w akcji wzięła udział młodzież szkolna w Winogradowie, gdzie w przedsięwzięciu uczestniczyło ponad 8 tys. osób.



Mieszkańcy Krymu muszą zmieniać tablice rejestracyjne

Rosyjskie władze okupacyjne wprowadziły na Półwyspie Krymskim

zakaz poruszania się na ukraińskich tablicach samochodów należących do mieszkańców Krymu. Właściciele krymskich aut w większości zdecydowali się zmienić tablice na rosyjskie.

W ciągu dwóch lat okupacji zarejestrowano 40 proc. samochodów. Od 1 kwietnia tym, którzy nie zmienili tablic na rosyjskie, grozi pouczenie, a za następnym razem – konfiskata samochodu na okres od 20 do 90 dni.

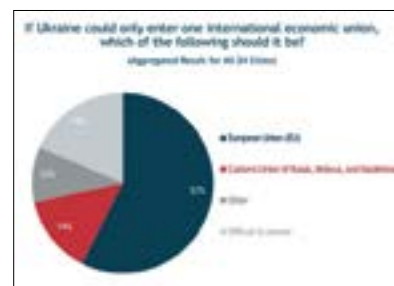


Poroszenko spotkał się w Waszyngtonie z Andrzejem Dudą

Ukraiński prezydent Petro Poroszenko podczas wizyty w stolicy Stanów Zjednoczonych rozmawiał z polskim prezydentem Andrzejem Dudą o aktywizacji dialogu Ukraina-NATO, zniesieniu wiz dla Ukraińców oraz o planach tegorocznych spotkań na najwyższym szczeblu.

Obaj prezydenci podkreślili wagę lipcowego szczytu NATO w Warszawie. Poroszenko spodziewa się, że Polska i inne kraje UE wprowadzą sankcje personalne wobec Rosjan, zamieszanych w fabrykowanie oskarżeń przeciwko Nadii Sawczenko, Olegowi Sencowowi i innym więźniom politycznym, przetrzymywanym na terenie FR.

Prezydenci Polski i Ukrainy mówili także o sytuacji w Donbasie i staraniach w sprawie zniesienia okupacji Krymu. Podkreślono potrzebę wzmocnienia presji międzynarodowej na Rosję w celu wykonania przez Kreml w całości warunków mińskiego rozejmu.



Ukraińcy chcą do UE i NATO

Ostatnie sondaże Centrum Socjologicznego Rejtyng pokazały, że integrację z Unią Europejską popiera 57 proc. Ukraińców, 14 proc. chce włączenia Ukrainy do Sojuszu Celnego z Rosją, Białorusią i Kazachstanem, 10 proc. opowiada się za integracją z jeszcze innym sojuszem, 19 proc. nie ma zdania w tej sprawie.

Gdyby referendum o wejściu do NATO odbyło się na początku wiosny tego roku, głos za oddałoby 44 proc. mieszkańców Ukrainy, przeciwko opowiedziałoby się 27 proc., 11 proc. nie głosowałoby, 18 proc. nie ma zdania.

Sondaż został przeprowadzony przy wsparciu kanadyjskiego rządu w 24 miastach Ukrainy.

Ambasador Polski: Czy milion wiz to dyskusyjna praktyka wizowa?

W rankingu sporządzonym przez ukraińską organizację „Europa bez barier” Polska zajęła pierwsze miejsce wśród krajów z „dyskusyjną praktyką wizową” wobec Ukraińców.

Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin jest zdziwiony wynikami rankingu, tym bardziej że – jak przypomnieliśmy w wywiadzie udzielonym ukraińskim mediom – w zeszłym roku polskie placówki konsularne i dyplomatyczne wydały obywatelom ukraińskim 925 tys. wiz, z których połowę stanowiły wizy krajowe, a wśród wiz krajowych przytłaczająca większość to były wizy pracownicze (z prawem do pracy).

– Szczerze mówiąc, byliśmy zdziwieni, a nawet oburzeni tym rankingiem. Bowiem z prawie miliona wydanych wiz ponad połowę stanowiły wizy krajowe, za które nie pobieramy opłat. Zresztą z ponad 40 proc. wiz Schengen, które wydałyśmy, to też są wizy, za które nie pobieraliśmy opłat. Czy milion wiz to „dyskusyjna praktyka wizowa”? Nie



Jedno z centrów wizowych na Ukrainie

rozumiem, na podstawie czego taki ranking został sporządzony. Jako pozytywny przykład podano kraje, które wydały zaledwie 20 proc. wiz, które wydałyśmy my – mówił ambasador RP.

Badaniami objęto 18 krajów członkowskich UE wydających wizy Schengen na Ukrainie. Dane uzyskano na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród Ukraińców składających wnioski wizowe

w konsulatach. Kategorie praktyk wizowych określono jako: przyjazna (otrzymały ją 3 kraje), neutralna (5 krajów) i dyskusyjna (10).

Henryk Litwin wyraził też nadzieję, że podczas lipcowego

szczytu NATO w Warszawie odbędzie się posiedzenie rady NATO-Ukraina na najwyższym szczeblu, które może zaważyć na następnych krokach integracji Ukrainy ze strukturami Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dyplomata potwierdził, że interesy Ukrainy są wśród priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Polska chce być uczestnikiem wszystkich kluczowych rokowań, które dotyczą Ukrainy, mając na myśli UE i NATO.

– Sytuacja (polityczna Ukrainy – red.) faktycznie przeszkadza intensywnie współpracować z ukraińskimi partnerami. O czym świadczy na przykład planowane spotkanie komisji ds. dwustronnej współpracy gospodarczej, które powinno było się odbyć w połowie marca w Warszawie, ale się nie odbyło, bo nie było ministra, który miał być współprzewodniczącym spotkania. Takie przeszkody, brak perspektyw na najbliższe miesiące pracy ukraińskiego rządu nie pozwalają nam prowadzić efektywnego i normalnego dialogu – powiedział Litwin.

Słowo Polskie

Na Wołyniu powstaje sanktuarium maryjne

Sanktuarium będzie erygowane w Olyce, w odrestaurowanej Kolegiacie Świętej Trójcy. Zostanie w nim umieszczony obraz Matki Boskiej Kazimierzeckiej – Patronki Wołynia.

Pośród istniejących w 1939 roku na Wołyniu ponad 200 kościołów katolickich do dzisiaj przetrwało jedynie 20, natomiast nie zachowało się ani jedno sanktuarium maryjne. To, które powstanie w Kolegiacie Świętej Trójcy w Olyce (obw. wołyński, rej. kiwerecki), będzie pierwszym po wojnie.

Obraz Matki Boskiej Kazimierzeckiej przekazano na ręce biskupa ordynariusza diecezji łuckiej Witalija Skomarowskiego. Uroczystość odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie 8 kwietnia. Obraz zrekonstruowała Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, która od trzech lat prowadzi w Kolegiacie prace konserwatorskie finansowane przez stronę polską (to obecnie największa realizacja konserwatorska prowadzona ze środków polskich za granicą).

Oryginalny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem przywiózł z Palestyny w XVII wieku Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”.

Do 1939 roku znajdował się on na zamku w Olyce, a jego wykonana w XVII wieku kopia była obiektem kultu w sanktuarium w Kazimiercu. Kościół kazimierzecki został zniszczony w 1943 roku przez ukraińskich nacjonalistów, a obraz zniknął. Zaginął także cudowny obraz znajdujący się na zamku ołyckim.

Kopia ufundowana przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego została namalowana przez gdańskiego artystę malarza Tomasza Kucharskiego. Sukienkę dla obrazu ze złoczonej srebrnej blachy, wykonał krakowski konserwator Tadeusz Galant.

Kolegiatę Świętej Trójcy wybudował Stanisław Albrecht Radziwiłł w pierwszej połowie XVII wieku. Jest to unikatowy zabytek najwyższej klasy europejskiej z okresu baroku na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Kościół przed II wojną światową uznawany był za najpiękniejszy polski kościół na Wołyniu. Po wojnie tereny diecezji łuckiej weszły w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Sowietci urządzili w świątyni stajnię. Po upadku ZSRS w 1991 roku ukraińskie władze zwróciły kościół wiernym.

Jerzy Wójcicki

Przedstawiciel prezydenta RP z wizytą we Lwowie

Szef gabinetu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Adam Kwiatkowski spotkał się z uczestnikami operacji antyterrorystycznej polskiego pochodzenia.

7 kwietnia Lwów odwiedzili sekretarz stanu Adam Kwiatkowski, dyrektor Biura do spraw Kontaktów z Polakami za Granicą Kazimierz Kuberski oraz członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Rafał Dzieciolowski. Delegację powitał na lotnisku konsul generalny RP we Lwowie Wiesław Mazur. Następnie przedstawiciele Kancelarii Prezydenta złożyli na cmentarzu w Zimnej Wodzie kwiaty i zapalili znicze na grobie żołnierza polskiego pochodzenia Romana Sokacza, który poległ podczas walk z separatystami w strefie ATO.

Po wizycie na Cmentarzu Orłat i pod pomnikiem UHA Adam Kwiatkowski wziął udział w uroczystej kolacji w restauracji Kupoł, w której uczestniczyli także Polacy z obwodu lwowskiego walczący w oddziałach ATO oraz rodziny poległych.

Głównym powodem wizyty przedstawicieli najwyższych władz Polski we Lwowie były obchody 360. rocznicy ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza. Jak podkreślił minister Adam Kwiatkowski:



Adam Kwiatkowski, Wiesław Mazur oraz Rafał Dzieciolowski w Zimnej Wodzie przy grobie Polaka Romana Sokacza, zabitego podczas ATO na wschodzie Ukrainy

– Będziemy w najbliższych godzinach obchodzić ważny jubileusz, ważną rocznicę – 360-lecie ślubów lwowskich Jana Kazimierza i stąd moja tutaj obecność jako reprezentanta pana prezydenta Andrzeja Dudy. On skierował do wszystkich uczestników sobotniej mszy św. oficjalne posłanie. Będę miał zaszczyt go odczytać. To też jest moment, żeby spotkać się z rodakami, żeby porozmawiać z Polakami o ważnych kwestiach, które tutaj ich na co dzień dotyczą. Będę rozmawiał z tymi, którzy kształcą najmłodszych. Będę w imieniu pana prezydenta miał zaszczyt odznaczyć Polaków, którzy

wnieśli bardzo dużo w zachowanie polskości we Lwowie. Myślę, że to jest kolejny dowód na to, że relacje między ojczyzną, Polską, a Polakami mieszkającymi we Lwowie są dla pana prezydenta Andrzeja Dudy bardzo ważne, że poświęcamy wam dużo uwagi.

Szef gabinetu prezydenta RP otrzymał w darze od Polaków, którzy walczyli w ATO, wojskową kurtkę z białą-czerwoną naszywką. Adam Kwiatkowski chętnie ją przyjął i pozował do zdjęć razem z innymi uczestnikami kolacji.

Słowo Polskie, KG



Konsul generalny Tomasz Olejniczak oraz profesor Stanisław Nicieja wręczają dyplom i nagrody uczestniczące Olimpiady

Przepustka na studia

8 kwietnia w Żytomierzu odbyła się II tura Olimpiady Wiedzy o Polsce i Unii Europejskiej.

Olimpiadę zorganizował Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego w partnerstwie ze Zjednoczeniem Szlachty Polskiej. Jej celem jest m.in. popularyzacja idei integracji europejskiej, wiedzy o Polsce i Unii Europejskiej, rozwijanie zainteresowań europejskimi procesami integracyjnymi, zwłaszcza dialogiem i współpracą na poziomie społecznym, regionalnym i kulturowym.

W Olimpiadzie już od dwóch lat biorą udział uczniowie klas maturalnych szkół średnich z Winnickiego Okręgu Konsularnego. W tym roku zgłosiło się do niej 57 osób z Żytomierza i Nowogrodu Wołyńskiego. I tura Olimpiady odbyła się 19 marca. Był to test pisemny w języku polskim z wiedzy o Polsce i Unii Europejskiej. Do II tury Olimpiady, która polegała na rozmowie

kwalifikacyjnej komisji konkursowej z uczestnikami, w trakcie której sprawdzano ich wiedzę i kompetencje w zakresie znajomości tematyki europejskiej, zakwalifikowali się uczniowie chcący studiować w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego. Przewodnicząca komisji dr Ewa Ganowicz pochwaliła uczniów za wysoki poziom wiedzy oraz dobrą znajomość języka polskiego.

Wszyscy biorący udział w Olimpiadzie otrzymali nagrody książkowe i dyplomy uczestników, a zwycięzcy nagrody rzeczowe ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Winnicy.

Zdobywca I miejsca Maksym Łukomski dostał aparat fotograficzny, uczennice, które zajęły II i III miejsce Aleksandra Kubaniewicz i Alina Kuzniecowa - odtwarzacz MP3.

Uczestnicy II etapu Olimpiady, którzy wybrali studia na kierunku politologia Uniwersytetu Opolskiego otrzymali następujące nagrody: udział w kilkudniowej wycieczce do Opola, bezpłatne miejsca w akademiku na dziewięć miesięcy, tablety, miejsca na semestralne lub roczne studia w ramach programu Erasmus w wybranym uniwersytecie partnerskim UO (w Hiszpanii, Włoszech, Turcji, Niemczech), miejsca na specjalne studia I stopnia umożliwiające uzyskanie trzech dyplomów: Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Johannesa Gutenberga w Moguncji (Niemcy) i Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon (Francja) oraz staże studyjne w Parlamencie Europejskim oraz płatne staże w krajowych biurach europejskich.

Honorowy patronat nad Olimpiadą w Żytomierzu sprawował Konsulat Generalny RP w Winnicy.

Irena Zagładzko, Żytomierz

Historia Polski w puzzlach

W Żytomierzu odbyła się lekcja historii najnowszej dla dzieci, którą poprowadzili pracownicy polskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

W ramach wychowania patriotycznego młodzieży polskiego pochodzenia mieszkającej poza granicami Polski w pierwszej połowie marca zorganizowano dla niej lekcję historii Polski, przygotowaną przez historyków IPN: prof. Jacka Pawłowicza i Dariusza Gałaszewskiego.

Lekcja odbyła się w formie gry i interaktywnego wykładu. Wzięli w niej udział uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Paderewskiego oraz członkowie Dziecięcego Teatru Lalek „ModernPol” działają-



Dariusz Gałaszewski z IPN oraz Wiktoria Subariewa podczas lekcji historii najnowszej

cych przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków Ukrainy.

Podczas lekcji z żytomierskimi dziećmi historycy wykorzystali grę edukacyjną „Polak Mały”, przygotowaną przez polski IPN, która w ciekawy sposób uczy polskich

symboli narodowych i tekstu polskiego hymnu.

Organizatorami spotkania były ŻOZPU oraz KG RP w Winnicy.

Słowo Polskie, na podstawie informacji Wiktorii Subariewej



Poleskie Sokoły podczas jednego z koncertów w Polsce

Pamięci Sokoła

5 lat temu, 25 marca, przestało bić serce Franciszka Popławskiego, wielkiego polskiego patrioty i utalentowanego artysty, człowieka będącego do dziś dla wielu przykładem miłości i wierności ojczyźnie.

Franciszek Popławski, Zasłużony dla Kultury Polskiej, kierownik znanego na Ukrainie i w Europie zespołu Poleskie Sokoły, prezes Stowarzyszenia Polaków Żytomierszczyzny „Polonia”, urodził się w pięknej wsi poleskiej na Zwiąhelszczyźnie o poetyckiej nazwie Łebedówka 1 lipca 1945 roku. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej naukę kontynuował w sąsiedniej wsi Barwinówka. W 1963 roku skończył 11 klasę. Pamiętając o utraczonych podczas II wojny światowej krewnych, zdecydował się służyć w wojsku. Służbę pełnił w miasteczku Sławuta, gdzie ukończył szkołę zawodową. Jeszcze w wojsku ujawnił swój talent do śpiewu, malowania i wesołego żartu.

Przez całe życie pracował jako cieśla w zakładzie Żytomierzdrew w hali fabrycznej nr 3 „Meble na zamówienie”. Temu przedsiębiorstwu poświęcił 42 lata. Gorliwą pracą i otwartym sercem zyskał

szacunek wśród kolegów i kierownictwa. Uchwałą prezydenta Ukrainy otrzymał odznaczenie „Zasłużony pracownik przemysłu drzewnego Ukrainy”.

Szczególne miejsce w życiu Franciszka Popławskiego zajmowała działalność społeczna. Ogromnym zaszczytem było dla niego zaproszenie do zespołu Poleskie Sokoły, którego kierownikiem był przez wiele lat.

Franciszek Popławski bardzo cenił zaufanie, jakim go obdarzano, i do ostatniej chwili życia pielęgnował i promował kulturę polską na Żytomierszczyźnie.

Ciężka choroba zrujnowała wszelkie plany. Jednak z wielką odwagą zmagając się z przeciwnościami losu, do końca żył nadzieją na powrót do zdrowia. Mimo cierpienia i bólu kontynuował swą działalność w zespole, aktywnie uczestniczył w przedsięwzięciach polonijnych i życiu religijnym Wołynia Wschodniego

25 marca 2011 roku Franciszek Popławski odszedł do domu Ojca Niebieskiego. W lipcu 2013 roku konsulowie z KG RP w Winnicy odsłoniли pomnik na jego grobie na Cmentarzu Katolickim w Żytomierzu.

Dom Polski w Żytomierzu



Czasopismo Domu Polskiego w Żytomierzu jest dostępne w wersji elektronicznej

Polacy mają nowy kwartalnik

W marcu ukazał się 1. numer „Biuletynu Domu Polskiego w Żytomierzu” poświęcony działalności placówki.

„Biuletyn Domu Polskiego w Żytomierzu” ma na celu informowanie Polaków, głównie z obwodu żytomierskiego, o realizowanych przez placówkę projektach i przedsięwzięciach odbywających się w Domu Polskim.

Pracownicy Domu Polskiego planują także umieszczać na jego łamach inne, ważne informacje, które zachęcą rodaków do dalszej współpracy.

„Biuletyn Domu Polskiego w Żytomierzu” ukazuje się w postaci elektronicznej i można go czytać w Internecie. Jest dostępny w formacie PDF.

Słowo Polskie

Berdyczów pożegnał Leona Lipieckiego

2 kwietnia zmarł w wieku 81 lat jeden z najwybitniejszych mieszkańców miasta, Polak Leon Lipiecki.

W ostatnią drogę Leona Lipieckiego odprowadzali jego liczni przyjaciele: artyści, pedagodzy, lekarze, samorządowcy, przedsiębiorcy oraz rzesze mieszkańców. Przez całe swoje życie bowiem pan Leon pomagał ludziom, nie tylko materialnie. Często służył im radą i słowami otuchy.

Ogromną miłością darzył swoją małżonkę Karolinę.

Leon Lipiecki był wiernym patriotą Berdyczowa. Tu się urodził, w wielodzietnej rodzinie, tutaj, w kościele św. Barbary, został ochrzczony, przystąpił do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. Tutaj wreszcie pracował na stanowisku dyrektora browaru. Zawsze brał aktywny udział w życiu miasta i wiele



Leona Lipieckiego żegnają pracownicy berdyczowskiego browaru, w którym przepracował wiele lat

zrobił zarówno dla jego rozwoju, jak i dla Kościoła.

Za stałe wsparcie oraz pomoc parafii św. Barbary w 2008 roku

ówczesny papież Benedykt XVI przekazał Leonowi Lipieckiemu specjalny Dyplom Błogosławieństwa, który wręczył mu biskup

Jan Purwiński. Władze miasta zaś wyróżniły w ubiegłych latach go tytułem „Honorowy obywatel Berdyczowa”, orderem „Za zasługi”

(Nr 002) oraz orderem „Za zasługi” trzeciego stopnia.

W czasie kiedy w Berdyczowie zaczęła się aktywnie odradzać polskość, Leon Lipiecki był jednym z głównych sponsorów Dni Kultury Polskiej oraz Dni Młodzieży. Będąc katolikiem, nie odmawiał pomocy także braciom obrządku wschodniego.

Ceremonia pożegnania Leona Lipieckiego rozpoczęła się w Miejskim Pałacu Kultury, skąd trumnę z jego ciałem przeniesiono do berdyczowskiego browaru. Następnie w kościele św. Barbary, gdzie rozpoczęła się chrześcijańska droga małego Leona, odbył się jego pogrzeb.

Słowa pożegnania i wdzięczności za życie wybitnego mieszkańca miasta wyrazili burmistrz Berdyczowa Wasyl Mazur, reprezentant polskiej wspólnoty Giniewski, przedstawiciele duchowieństwa.

Władysław Rudnicki



Żytomierzanie oddali hołd Polakom z ukraińskiej Listy Katyńskiej w Bykowni

Pamiętajmy o ofiarach Katynia

Mijają kolejne smutne rocznice 2 kwietnia, 76. – zbrodni katyńskiej oraz 6. – katastrofy smoleńskiej. W te dni pamięci o ofiarach terroru stalinowskiego i tragicznych zdarzeń z lat późniejszych pragniemy oddać hołd heroicznemu życiu i męczeńskiej śmierci naszych rodaków. Przede wszystkim poprzez szczerą modlitwę, odwiedzenie miejsc pochówków, poznanie ich historii.

Żeby choć o milimetr zbliżyć się do dramatycznej zbrodni z 1940 roku, przeniknąć ból i tragizm tysięcy osób zamordowanych przez NKWD, co roku w kwietniu wyruszamy w smutną pielgrzymkę do Lasu Bykowniańskiego. Tym razem około 100 osób z Żytomierza i Nowogrodu Wołyńskiego zdecydowało się odwiedzić to wyjątkowe miejsce w okolicach Kijowa.

Bez zbędnych przemówień i apeli, w ciszy, którą przerywał

tylko szum stuletnich sosn, złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Mszę świętą w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej odprawił ks. Bogdan Kuszniar SAC.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy byli razem z nami w tym dniu: słuchaczom kursów językowych przy Domu Polskim, członkom Studenckiego Klubu Polskiego, przedstawicielom Polskiego Centrum Edukacji i Nauki, uczniom Szkoły Wiedzy o Polsce przy Związku Szlachty Polskiej, członkom Stowarzyszenia Polaków im. J. Lublińskiego w Nowej Borowej.

Chrońmy pamięć o tych tragicznych wydarzeniach. Módlmy się za pokój i wieczny odpoczynek dla niewinnych ofiar sowieckich zbrodni.

Dom Polski w Żytomierzu

Konkurs recytatorski w Nowej Borowej

Uczestnikami konkursu „Te słowa istniały zawsze...” byli gimnazjaliści, którzy od dwóch-trzech lat uczą się języka polskiego na zajęciach fakultatywnych.

Dom Polski w Żytomierzu organizuje lokalny konkurs recytatorski dla dzieci i młodzieży szkolnej na Żytomierszczyźnie „Te słowa istniały zawsze...” od 2012 roku. Od trzech lat w Nowej Borowej we współpracy Polskim Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym im. Juliusza Słowackiego. Do tej pory wzięło w nim udział około 260 osób z sześciu miejscowości: Malin, Emilczyn, Nowa Borowa, Irszańsk, Żytomierz i Marjanówka. Co roku dzięki aktywności polonistów oraz prezesów organizacji polskich liczba uczestników rośnie, poprawia się także poziom wykonawców.

W tym roku konkurs odbył się 29 marca. Wzięli w nim udział uczniowie gimnazjum, którzy od dwóch-trzech lat uczą się języka polskiego na zajęciach fakultatywnych. Prowadzi je Anna Bielak, która jednocześnie jest prezesem Stowarzyszenia Polaków w Nowej Borowej.

Anna Bielak zadbała, by recytowane wiersze była urozmaicone i odpowiadały wiekowi uczestników. W młodszej kategorii wiekowej dominowały utwory Jana Brzechwy i Marii Konopnickiej, starsi uczniowie deklamowali poezję Juliana Tuwima, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej.

Większość występujących brała udział w konkursie już po raz kolejny, przechodząc z jednej kategorii



Najmłodsza z rodziny Subinych – Zofia recytuje „Katechizm polskiego dziecka”

Dom Polski w Żytomierzu organizuje lokalny konkurs recytatorski dla dzieci i młodzieży szkolnej na Żytomierszczyźnie „Te słowa istniały zawsze...” od 2012 roku. Od trzech lat w Nowej Borowej we współpracy Polskim Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym im. Juliusza Słowackiego

wiekowej do następnej i prezentując coraz to lepsze wyniki. Zwycięzców wyłoniło jury złożone z nauczycieli miejscowej szkoły oraz członków Stowarzyszenia Polaków w Nowej Borowej.

W młodszej kategorii wiekowej (6-9 lat) pierwsze miejsce zajęła Karina Zajączykowska (9 lat) z wierszem Jana Brzechwy „Żaba”, w średniej (10-13 lat) i starszej (14-

16 lat) bezkonkurencyjne okazało się rodzeństwo Subinych: zwyciężyli Roman Subin (12 lat) z wierszem Juliana Tuwima „Przy okrągłym stole” i Anna Subin (14 lat) z utworem Wisławy Szymborskiej „Nic dwa razy”. Najlepsi otrzymali książki ufundowane przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Wszyscy pozostali – słodczyce od Domu Polskiego w Żytomierzu.

Wydarzeniu towarzyszył mini-koncert piosenki polskiej w wykonaniu uczestników konkursu. Zabrzmiały „Mazurek Dąbrowskiego”, „Barka”, „Polskie kwiaty”, „Szła dziewczeczka do laseczka”, „Hej, sokoły”. W ramach imprezy odbyło się podsumowanie konkursu rysunków wielkanocnych.

Kolejne eliminacje wiosennej edycji konkursu „Te słowa istniały zawsze...” odbędą się w Korostyszewie i Malinie.

Dom Polski w Żytomierzu

Klaun Ruffi Rafi znowu bawił dzieci

Występujący w barskim Domu Polskim oraz w winnickiej Galerii Interszyk performer i animator kultury z Polski Rafał Biesiada zaproponował widzom udział w interaktywnym spektaklu.

Ruffi Rafi, czyli Rafał Biesiada, przezbawny klaun z Jeleniej Góry (Polska), rozbawił do łez dzieci i dorosłych zgromadzonych w sali widowiskowej Domu Polskiego. Po brawurowym występie artysty dzieci miały okazję spróbować swych sił w posługiwaniu się cyrkowymi gadżetami. Pobyt Ruffiego zakończyło plenerowe puszczenie olbrzymich baniek mydlanych. Spotkanie trwało prawie trzy godziny i od pierwszej do ostatniej chwili wypełnione było wspaniałą zabawą.

Dzieci w Barze mają nadzieję, że to nie ostatnie tego typu wydarzenie, tym bardziej że podobne imprezy są organizowane bardzo rzadko.

Teatr Jednego Klauna Ruffi Rafiego cechuje duża doza improwizacji i działań z publicznością. Tak było i podczas spektaklu zaprezentowanego 3 kwietnia w Winnicy.

Od pierwszych chwil trwającego godzinę przedstawienia za pomocą różnych technik – gagów, dowcipów sytuacyjnych, skręcania balonów, puszczenia baniek mydlanych – artysta wciągnął widzów w swój świat. Dzieci i nawet ich rodzice dali



Występ klauna w Domu Polskim w Barze

się bez reszty oczarować pełnej humoru ulotnej rzeczywistości.

Do zabawy włączyła się także grupa niepełnosprawnych dzieci z organizacji „Parostok”, które dzięki popisom klauna choć na chwilę mogły zapomnieć o swoich problemach i całkowicie zanurzyły się w barwny świat pantomimy, dowcipów i zonglerki. Wszystkim tak spodobał się występ, że show minęło w mgnieniu oka.

Po spektaklu chętni wzięli udział w miniwarsztatach artystyczno-integracyjnych prowadzonych przez Ruffiego. Na zajęciach takich jak „Balonowe Zoo”, „Obrazki z Polski” uczyli się m.in. robić zabawne balonowe zwierzątka czy kręcić talerzem na kiju. Okazało się, że nie jest to wcale takie łatwe, jak by się wydawało, a utrzymanie yo-yo na sznurku wymaga nie lada zręczności.

Na pamiątkę przyjazdu artysty z Polski każdy otrzymał balonowego pieska lub kwiatka oraz namalowany ciekawą techniką kolorowy rysunek.

Głównym organizatorem Ruffi Rafi Show na Podolu był Konsulat Generalny RP w Winnicy.

Małgorzata Michalska, nauczyciel języka polskiego w Barze

Grupa Wyszehradzka pomoże Ukrainie w walce z cyberatakami

W drugiej połowie marca w Warszawie odbyła się wizyta studyjna poświęcona ochronie teleinformatycznej infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwu energetycznemu Grupy Wyszehradzkiej i Ukrainy oraz współpracy polityczno-ekonomicznej w regionie.

Jednym z powodów zorganizowania spotkania naukowców z Polski, Węgier, Słowacji, Czech i Ukrainy był niedawny atak rosyjskich hakerów na obiekty ukraińskiej infrastruktury energetycznej, w wyniku którego prądu zostało pozbawionych ponad 700 tys. gospodarstw domowych na zachodniej Ukrainie. Eksperti ocenili, że był to pierwszy na świecie atak o takim zasięgu.

Wizytę studyjną w Polsce zorganizowała Fundacja Pułaskiego w ramach projektu „[cyber]Securing Ukrainian Energy Infrastructure”. Jego celem jest zbadanie najważniejszych problemów ukraińskiej infrastruktury energetycznej pod względem zabezpieczeń teleinformatycznych, popularyzacja wiedzy o zagrożeniach w cyberprzestrzeni i identyfikacja głównych problemów prawnych.



Górne zdjęcie - spotkanie uczestników wizyty studyjnej, dolne - winniczanin Wasyl Karpiniec (z lewej) z przedstawicielem Fundacji Pułaskiego Kamilem M. Gapińskim

W ostatnich latach europejskie przedsiębiorstwa energetyczne coraz częściej stawały się celami ataków hakerskich. Zaawansowane kampanie cyberszpiegowskie takie

jak Energetic Bear czy SandWorm co najmniej od 2013 roku atakowały systemy komputerowe elektryczni m.in. w Polsce, Niemczech i na Ukrainie. Zważywszy na trudną

sytuację geopolityczną Ukrainy oraz fakt, iż w tym państwie funkcjonują cztery elektrownie atomowe, stanowiące potencjalny cel cyberterrorystów, zasadne wydaje się rozpoczęcie działań informacyjnych i edukacyjnych na poziomie międzynarodowym.

W Warszawie gościli przedstawiciele administracji i sektora prywatnego związanego z IT i energetyką, eksperci organizacji pozarządowych i naukowcy z Grupy Wyszehradzkiej i Ukrainy. Łącznie w wizycie studyjnej wzięło udział 25 osób, w tym dwóch naukowców z Winnicy: Wasyl Karpiniec oraz Jurij Jaremczuk, z Winnickiego Uniwersytetu Technicznego.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa oraz we współpracy z Fundacją Bezpieczna Cyberprzestrzeń i Instytutem Kościuszki. Przedsięwzięcie powstaje dzięki dofinansowaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Następną inicjatywą w ramach projektu będzie Strategiczna Konferencja w Kijowie w maju tego roku.

Wasyl Karpiniec

50 ulic w Winnicy zmieni nazwy

Rozpoczął się drugi etap prac nad wdrożeniem ustawy dekomunizacyjnej. 7 kwietnia odbyła się debata publiczna nad propozycjami nowych nazw kolejnych ulic podlegających ustawie.

Propozycje zbierała Komisja Nazewnictwa działająca przy Radzie Miasta z udziałem mieszkańców Winnicy. W głosowaniu nazw ulic wzięło udział 490 mieszkańców Winnicy.

Bez sprzeciwu przyjęto, że ul. Szkolna będzie się nazywała Jana Pawła II. Z inicjatywą upamiętnienia papieża Polaka zwróciła się lokalna wspólnota rzymskokatolicka jeszcze w ubiegłym roku podczas pierwszego etapu prac nad wcieleniem w życie ustawy dekomunizacyjnej. Proponowali, by imieniem Jana Pawła II nazwać ulicę Stachurskiego. Wtedy się nie udało.

Wkrótce na mapie miasta pojawią się jeszcze ulice: Joachima Wołoszynowskiego, polskiego ziemianina z Podola, działacza społecznego, organizatora spółdzielczości, posła na Sejm i senatora II RP; Guillaume’a le Vasseura de Beauplana, inżyniera i kartografa, który m.in. kierował budową barskiej fortecy; Aleksego Nowakowskiego, podolskiego malarza, ucznia Jana Matejki; Jana Wyhowskiego, hetmana kozackiego, który brał udział w podpisaniu umowy hadziackiej; Iwana Mazepy, rosyjskiego szlachcica, hetmana kozackiego, który w 1708 roku zawarł porozumienie z Rzeczpospolitą i Szwedami i walczył przeciwko Moskwie; Andrzeja Szeptyckiego, greckokatolickiego arcybiskupa i metropolity lwowskiego, mającego polskie korzenie. Kilka ulic nazwano na cześć zamordowanych bohaterów Majdanu oraz winniczan, którzy zginęli w ATO, walcząc ze wschodnim agresorem.

Zaprobowane przez mieszkańców propozycje muszą być teraz przegłosowane przez radnych miejskich podczas sesji RM poświęconej zmianom w nazewnictwie. Jak pokazuje doświadczenie z ulicą ks. Wysokińskiego, podczas głosowania mogą się pojawić nieprzewidziane sytuacje.

Pierwszy etap prac nad wcieleniem w życie ustawy dekomunizacyjnej zakończył się w grudniu ubiegłego roku. Wówczas nowe nazwy otrzymało 135 ulic.

Słowo Polskie



Pogawendka ze 100-letnią Polką Zofią Kurzańską

Młodzież z Illiniec poznaje żywą historię

2 kwietnia grupa piątklasistów ze Szkoły nr 1 wraz ze swoją nauczycielką Leną Semenową odwiedziła stuletnią Polkę Zofię Kurzańską.

Pomysł odwiedzenia pani Zofii powstał na lekcji języka polskiego, na której uczniowie analizowali artykuł „100-letnia Polka z Illiniec”, opublikowany w lutym w wydaniu gazety „Słowo Polskie”. Na dzień odwiedzin wybrali pierwszą sobotę kwietnia.

Oczy kobiety aż się zaświeciły, gdy zobaczyła w swych progach dziesięcioosobową gromadkę. Jej 80-letnia córka Olga i synowa Tetyana także serdecznie powitały gości i przygotowały słodki poczęstunek. Dzieci z otwartymi ustami słuchały opowieści synowej o historii rodu Kurzańskich i Dudiuków oraz

oglądały ogromne drzewo genealogiczne, szukając znajomych twarzy.

Podczas picia herbaty zadawały mnóstwo pytań. Wszystko je interesowało: „Jak traktowała pani swoich rodziców?”, „Jakie miasta pani zwiedziła?”, „Czy chciałaby pani pojechać do Polski?”, „Jaki był najważniejszy cel pani życia?”, „Jak przetrwała pani II wojnę światową?”, „Jaki przedmiot w szkole był pani ulubionym?”, „Czy pamięta pani język polski?”, „Czy jest pani zadowolona ze swojego życia?”.

Pytania i bezpośredniość dzieci bardzo spodobały się dorosłym.

Doszli do wniosku, że współczesna młodzież jest niezwykle rozwinięta i bystra.

Następnie uczniowie recytowali wiersze w języku polskim i opowiadali o sobie. Córka pani Zofii skwitowała: „Należy uczyć się polskiego”.

Dzieciom przypadł do gustu gościnny dom Kurzańskich. Wyraziły chęć cotygodniowych odwiedzin, a nawet zaproponowały pomoc w ogródku. Każdy zrobił sobie zdjęcie ze stuletnią Polką.

Po dwóch godzinach miłej pogawędki uczniowie rozeszli się do swoich domów. Wrażeniami podzieltli się z rodzicami i znajomymi.

Lena Semenowa

W Uładówce ruszy filia Szkoły im. Grocholskich

Podstawą działalności filii jest porozumienie zawarte między Tatianą Masłową, polonistką z Uładówki, i Jerzym Wójcickim, prezesem Stowarzyszenia Polonijnego „Kresowiacy”.

Tatiana Masłowa prowadzi w szkole w Uładówce (obw. winnicki) zajęcia z języka polskiego dla 28 uczniów. 9 kwietnia podpisała porozumienie o współpracy z winnickim Stowarzyszeniem „Kresowiacy”, przy którym działa Polska Szkoła Sobotnio-Niedzielnia im. Rodziny Grocholskich w Winnicy. Na jego mocy Stowarzyszenie udostępni uczniom w Uładówce podręczniki oraz materiały dydaktyczne do nauki języka polskiego, a uładowscy uczniowie zobowiązują się brać aktywny udział we wszystkich inicjatywach Stowarzyszenia: olimpiadach, koncertach, sprzątaniach polskich nekropolii i in.

Tatiana Masłowa w obecności uczniów Szkoły im. Grocholskich

oraz polonistki Ireny Torbus odebrała pierwszy zestaw podręczników do nauki polskiego, w tym najnowszą książkę „Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz ty!”, wydaną przez Fundację Wolność i Demokracja.

Uczniowie powstającej filii Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielniej im. Grocholskich w Uładówce, z których większość ma polskie korzenie, interesują się nie tylko nauką języka polskiego, ale także bogatą historią swojej miejscowości i całego Podola. (Uładówka jest znana m.in. dzięki Janowi Potockiemu, polskiemu pisarzowi, podróżnikowi i archeologowi, który zmarł w tej miejscowości w 1815 roku.) Dzięki współpracy ze SP „Kresowiacy” będą mieli większe możliwości wycieczek do historycznej ojczyzny w ramach projektów polonijnych oraz spotkań z ciekawymi gośćmi z Polski, którzy często przyjeżdżają do Winnicy.

Słowo Polskie

W świecie fantazji Brzechwy

W Żmerynce odbył się festiwal poświęcony życiu i twórczości urodzonego w tej miejscowości sławnego polskiego poety.

Festiwal literacki „Pochodzący ze Żmerynki”, którego celem jest popularyzacja wśród uczniów i mieszkańców miasta postaci ich krajana, pisarza, autora wielu bajek i wierszy dla dzieci Jana Brzechwy, został zapoczątkowany przez Bibliotekę Rodzinnego Czytania. W ramach festiwalu odbywa się również konkurs rysunków

dziecięcych „W świecie fantazji Brzechwy”.

Realizując projekt, pracownicy biblioteki odwiedzili kilka szkół w Żmerynce. Dzieci mogły zapoznać się z życiem i spuścizną wybitnego rodaka, posłuchać fragmentu „Akademii pana Kleksa” i obejrzeć fragment filmu powstałego na podstawie tej książki.

Podczas festiwalu dzieci wykazały się sporym zainteresowaniem utworami Brzechwy, omawiały je oraz wypowiadały się na ich temat, zadawały wiele pytań o życie i twórczość pisarza.

Irena Rudnicka, żmeryńska RM

Polscy artyści podbijają serca Ukraińców

1 kwietnia w Obwodowym Muzeum Krajoznawczym w Winnicy otwarto wystawę obrazów „Przestrzeń obecności”, przedstawiającą polską sztukę współczesną.

Na ekspozycji można było zobaczyć dzieła dwunastu polskich twórców: Artura Bartkiewicza, Pauliny Domagały, Lucyny Gozdek, Wiesława Łuczaja, Jakuba Matysa, Bartłomieja Michalskiego, Ewy Pełki, Władysława Szczepańskiego, Rafała Urbańskiego, Jana Walaseka, Wojciecha Wierzbickiego i Joanny Zak.

39 obrazów zostało wykonanych różnymi technikami: akwarelą, temperą, olejem, kolażem. Ich autorzy prezentują odmienne obszary zainteresowań. Na przykład tematami prac Łuczaja i Zak są zachowania



Polska delegacja otwiera wystawę „Przestrzeń obecności” w Winnicy

społeczne, Paulina Domagała uprawia sztukę abstrakcyjną, której tematem jest powtarzalność, nie-

skończoność, a dzieła Władysława Szczepańskiego są rozmyślaniami o przemijaniu i trwaniu.

Na wernisaż przybyli goście z Polski, w tym dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu

Jana Kochanowskiego w Kielcach Wiesław Łuczaj, konsul KG RP w Winnicy Wojciech Mrozowski, przedstawiciele winnickich placówek muzealnych oraz miejscowi artyści. Samorząd i administrację obwodową reprezentowały Ludmiła Szczerbakiwska i Alicja Ratyńska.

Prezentacja wystawy „Przestrzeń obecności” w Winnicy, Użgorodzie i Lwowie ma na celu popularyzację polskiej sztuki współczesnej. Na Podolu gości już po raz drugi.

Wystawę zorganizowały Instytut Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Obwodowe Muzeum Krajoznawcze w Winnicy przy wsparciu władz obwodu.

Sergiusz Oljnyk

Chmielniczanie poznają dzieło Giedroycia

Prezentacja wystawy „Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek Biblioteki »Kultury«” odbyła się 4 kwietnia w Chmielnickim Obwodowym Muzeum Sztuki.

Ponad sto osób uczestniczyło w uroczystym otwarciu ekspozycji przedstawiającej życie i działalność emigracyjną redaktora paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia. Zebrani wysłuchali ciekawego wykładu o życiu i dorobku wybitnego Polaka wygłoszonego przez lokalnego historyka Walerego Kundelskiego.

W inauguracji wystawy wzięli udział Włodzimierz Dubiniewicz z Polsko-Ukraińskiego Centrum i Igor Melnychuk, radny miejski. Wicekonsul KG RP w Winnicy Gościł powitał wicekonsul Wojciech Mrozowski.

Przy akompaniamencie muzyki Fryderyka Chopina zwiedzający obejrzeli 26 plasz opracowanych w języku ukraińskim, na których zostały zamieszczone materiały obrazujące dokonania Jerzego Giedroycia i Instytutu Literackiego w kontekście publikacji książkowych wydawanych w ramach serii Biblioteka „Kultury”.



Prezentacja wystawy „Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek Biblioteki »Kultury«” w Sławucie

Prorektorzy Uniwersytetów Pedagogicznego oraz Muzycznego, którzy także byli obecni na otwarciu wystawy, zaproponowali, by przez cały czas trwania ekspozycji w sali wystawowej brzmiała polska muzyka wykonywana na żywo przez chmielnickich studentów muzyki.

Wystawa „Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek Biblioteki »Kul-

tury«”, która od ubiegłego roku krąży po Ukrainie, wcześniej 17 marca, została otwarta także w Szepetówce.

Uroczysta inauguracja miała bogatą oprawę. Przybyłych powitała prezes polskiej organizacji w Szepetówce Walentyna Pasiecznik. Zabrzmiły hymny Polski i Ukrainy. Skrzypek Wadym Świącicki zagrał

poloneza Ogińskiego „Pożegnanie ojczyzny”. Popłynęły strofy poezji Marii Konopnickiej, Czesława Miłosza oraz pieśni w języku polskim w wykonaniu uczniów szkoły sobotnio-niedzielną działającej przy Szepetowskim Związku Polaków.

Prezentacji wystawy dokonał dyrektor muzeum, członek miejscowego Związku Polaków Wia-

czesław Śmiechowski. Mieszkańcy miasta mieli okazję poznać bliżej sylwetkę polskiego wydawcy, publicysty, polityka i działacza emigracyjnego Jerzego Giedroycia.

Z Polski wyjechał po wybuchu II wojny światowej i nigdy do niej nie powrócił. Na emigracji, w Paryżu, stworzył „Kulturę”, miesięcznik wydawany w latach 1947-2000, którego był wieloletnim redaktorem, oraz wydawnictwo Instytut Literacki. Łącznie wydał 637 numerów „Kultury” oraz 378 tomów książek, w tym antologię literatury ukraińskiej z lat 1918-1933 pt. „Rozstrzelane odrodzenie”.

W imprezie wzięli udział konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, konsul Krzysztof Rościński, przewodniczący Administracji Rejonowej Władysław Petrow, radni miejscy, uczniowie miejscowych szkół, członkowie Szepetowskiego ZPU oraz mieszkańcy miasta.

Prezentację wystawy zorganizowały Szepetowski Związek Polaków, Konsulat Generalny RP w Winnicy oraz Muzeum Mikołaja Ostrowskiego.

**Sergiusz Tolstichin,
Walentyna Pasiecznik**

Utrwalona pamięć miasta

Polska dziennikarka Grażyna Orłowska-Sondej nagrała ponad 10 godzin relacji mieszkańców o historii Sławuty i rodzie Sanguszków.

Ludzkie życie nie trwa długo. Jednak pamięć pokoleniowa ma o wiele dłuższe dzieje. Przekazywanie z ust do ust opowieści o dawnych wydarzeniach czy znamienitych osobistościach pozwala zachować wiedzę o przeszłości. Mieszkańcy Sławuty na przykład w ten sposób przechowywali pamięć o księciu Romanie Sanguszcze i tym, co zrobił dla swojej miejscowości.

Żeby tę pamięć utrwalić i przekazać ją następnym pokoleniom, prezes Sławuckiego Związku Polaków Maria Kowalczyk zaprosiła do Sławuty znaną polską dziennikarkę, redaktorkę programu „Studio Wschód” w TVP Polonia Grażynę Orłowską-Sondej. Ekipa, która jej towarzyszyła, nagrała ponad 10 godzin relacji mieszkańców o historii miasta i rodzie Sanguszków.

O bardzo ciekawych i często tragicznych dziejach swojej małej ojczyzny opowiadali historycy, przedstawiciele władz, krajoznawcy, prezesi organizacji społecznych i zwykli sławutczanie. Dziennikarka miała dla nich niespodziankę – przywiozła im popiersie Jana Pawła II, które ofiarowała kościołowi św. Doroty. Parafianie mówili wzruszeni: „Swego czasu jeździliśmy do papieża, a teraz nasz święty papież przyjechał do nas”.



Ekipa „Studio Wschód” przekazała proboszczowi sławuckiego kościoła Janowi Szańcowi popiersie św. Jana Pawła II

Historia Sławuty jest nierozdzielnie związana z rodziną Sanguszków pieczętującą się herbem Pogoń. Rozwój miasta rozpoczął się w chwili przejścia Sławuty w posiadanie Pawła Karola Sanguszki. Książęcy ród opiekował się zarówno miastem, jak i okolicznymi wsiami. W Sławucie powstały fabryki farb i wyrobów z drewna i metalu, manufaktury sukna, papieru, zakład produkcji narzędzi rolniczych, drukarnia

Sanguszkowie inwestowali w hodowlę koni arabskich, założyli zakład leczenia kumysiem, z czego Sławuta była znana nawet w Sankt Petersburgu i Moskwie. W miasteczku działały: gimnazjum, dwuklasowa szkoła ludowa, szkoła prywatna, parafialna szkoła luterska, a nawet szkoła rabinów. W roku 1914 otwarto polską szkołę parafialną.

Książęca rodzina dbała także o rozwój duchowy mieszkańców. Jej przedstawiciele dofinansowali budowę cerkwi prawosławnej (1819) oraz kościoła św. Doroty (1825).

Sanguszkowie żyli zgodnie z zasadami moralnymi. Każdy, kto potrzebował pomocy, mógł po prostu przyjść do księcia i poprosić go o pieniądze czy jakieś inne wsparcie. Chorzy otrzymywali drewno na opał, zapomogi materialne. Nie raz książę na własny koszt zamawiał lekarzy do domów biedaków.

Ostatni z rodu sławuckich Sanguszków książę Roman Damian Sanguszko został zamordowany przez bolszewickie bandy w 1917 roku. Potem sowiecka władza zaczęła rozpuszczać plotki o nienawidzących ludzi sławuckich „panach”. Ale sławutczanie tym kłamstwom nigdy nie wierzyli.

Igor Panasenko, Sławuta

Polacy w chmielnickiej koszykówce

W mistrzowskiej drużynie KK Nowator grają zawodnicy o polskich korzeniach – członkowie Klubu Inteligencji Polskiej „Serwus”.

Jednym z najważniejszych kierunków działalności Klubu Inteligencji Polskiej „Serwus” jest organizacja imprez sportowych, promocja zdrowego trybu życia oraz aktywność fizyczna. Dlatego nie dziwi, że członkowie Klubu angażują się w przedsięwzięcia sportowe miasta.

Marzec to w Chmielnickim szczególnie miesiąc dla amatorów gry w piłkę koszykową. To wtedy rusza druga runda mistrzostw miasta w koszykówce. 31 marca odbył się kolejny mecz między drużynami KK Nowator i KK Feniks. Członkowie Klubu „Serwus”

wzięli udział w tej rywalizacji zarówno jako zawodnicy drużyny Nowator, jak i jej kibice.

Trzon zespołu stanowią doświadczeni koszykarze biorący udział w mistrzostwach Ukrainy, a sama drużyna jest mistrzem od kilku lat oraz niewątpliwym faworytem tych zawodów, od ośmiu ostatnich meczów odnoszącym jedynie zwycięstwa.

– Ciekawe jest to, że większość graczy w drużynie ma polskie korzenie. Wspólne pochodzenie daje zespołowi większą jedność i wzajemne rozumienie w grze – mówi kapitan i prezes Klubu „Serwus” Roman Górnicki.

Mecz zakończył się wynikiem 86:56. Do rozegrania zostały najważniejsze spotkania sezonu – gry play off.

Roman Górnicki



Rok 2017 będzie w Sławucie Rokiem Sanguszków

Miasto przygotowuje się do obchodów setnej rocznicy zamordowania księcia Romana Sanguszki przez zrewoltowanych żołnierzy bolszewickich.

W organizację upamiętnienia rodu Sanguszków w 2017 roku aktywnie włączył się Sławucki Związek Polaków. Dzięki zaangażowaniu organizacji oraz miejscowego krajoznawcy Stanisława Kowalczyka udało się odświeżyć ścieżki sanguszkowskie w mieście.

Rok 2017 będzie ważny dla Sławuty także z innego powodu. Równo 400 lat temu miejscowość pojawiła się na mapie I Rzeczypospolitej. Jednak o wieloletniej historii miasta świadczy jedynie kościół św. Doroty, oraz nieliczne i na ogół zniekształcone w latach komunistycznych budynki gospodarcze z dawnego majątku Sanguszków. W byłych zabudowaniach folwarcznych dzisiaj mieszkają zwykli sławutczanie, w banku Sanguszków mieści się ukraiński Oszczadbank, a piękny posanguszkowski budynek administracyjny znajduje się w dyspozycji Ministerstwa Obrony. W mieście jest jeszcze ulica Sanguszków.

Po okazałym pałacu Romana Sanguszki nie został kamień na kamieniu. Został spalony przez bolszewików w 1917 roku, a resztki cegieł



Książ Adam Stefan Sapieha z wizytą w 1910 roku u księcia Romana Sanguszki (drugi z prawej) w Sławucie

posłużyły do budowy fabryki porcelany w 1923 roku. O miejscu, w którym stał, przypomina tylko wzniesienie między krzakami i drzewami w centrum miasta.

– Pałac Romana Sanguszki miał trzy kondygnacje, stał na wyniosłym wzgórzu od strony północnej, równoległe do kościoła. Niestety dzisiaj w miejscu rezydencji znajduje się śmietnik – powiedział w wywiadzie dla telewizji Kontakt Sławuta krajoznawca Stanisław Kowalczyk. – Naszym, mieszkańców Sławuty, obowiązkiem jest nie czekać do

2017 roku i już teraz posprzątać to miejsce, zacząć zbierać pieniądze na pomnik Romana Sanguszki, bo historia jego rodu interesuje wielu turystów, w tym Europejczyków, którzy do nas przyjeżdżają.

Warto, by tę historię rozpropagować wśród samych sławutczan. Nie wszyscy bowiem wiedzą nawet, gdzie bolszewicy zamordowali księcia Romana Sanguszkę.

– Bandyci nie zważali na sędziwy wiek wołyńskiego dziedzica. Po splądrowaniu i zniszczeniu pałacu

złapali 85-letniego księcia, rozebrali go, zdjęli mu z palców pierścienie, z szyi zerwali krzyżyk i poprowadzili w kierunku mostka przy ogrodzeniu pałacowym. Popychali go kolbami karabinów wskutek czego zatoczył się i upadł. Podbiegło trzech sowieckich żołnierzy i zakłuli go bagnetami – tak ostatnie chwile życia Romana Sanguszki opisał Stanisław Kowalczyk.

Z prośbą o wsparcie przygotowań obchodów Roku Sanguszki Sławucki Związek Polaków zwrócił się do KG RP w Winnicy. W reali-

zacji tego przedsięwzięcia prawdopodobnie włączy się także Lubartów (Polska), partnerskie miasto Sławuty, gdzie Sanguszkowie również mieli pałac.

– W pałacu w Lubartowie mieści się dzisiaj siedziba Starostwa Powiatowego. Bardzo liczymy na ich pomoc – powiedziała Katarzyna Siewicz, członek zarządu Związku Polaków.

Polskę i Ukrainę łączy wspólna tragedia sowieckiej okupacji, która doprowadziła do zniszczenia setek przepięknych polskich rezydencji na Podolu i Wołyniu, deportacji milionów osób na Syberię i do Kazachstanu, ludobójstwa w ramach „operacji polskiej” setek tysięcy osób polskiego pochodzenia na terenach od kilku pokoleń zamieszkałych przez ich przodków. Odrodzenie pamięci o Sanguszkach w Sławucie i upamiętnienie ostatniego „księcia Wołynia” Romana Sanguszki w 2017 roku jest priorytetem dla Polaków, mieszkających w tym mieście.

Związek Polaków w Sławucie prosi wszystkich zainteresowanych o wsparcie znacznej inicjatywy postawienia pomnika w Sławucie księciu Romanowi Sanguszcze.

Kontakt:

Prezes Sławuckiego ZPU Maria Kowalczyk: +380987258731;

Członek Zarządu Katarzyna Siewicz: +380673808795;

Adres mailowy: zwiazekpolakowslawuta@wp.pl

Katarzyna Siewicz

Debata o ukraińskim i polskim podziemiu w czasie II wojny

14-15 marca w Warszawie odbyły się drugie obrady Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków poświęcone dziejom najnowszym obu krajów.

Marcowe spotkanie było pierwszym w tym roku posiedzeniem reaktywowanego w 2015 roku Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków. Eksperci z obydwu krajów rozmawiali o działalności polskiego i ukraińskiego podziemia na terenie byłych wschodnich województw II RP (dzisiejsze obwody lwowski, iwanofrankowski, tarnopolski, wołyński i rówieński). Wykłady wygłosili prof. Grzegorz Motyka, prof. Igor Iliuszyn, prof. Iwan Patrylak oraz prof. Grzegorz Mazur.

Przedstawiciele ukraińskiego IPN przekazali polskim kolegom 10 tomów akt z archiwum SBU dotyczących urodzonego w Hrycenkach pod Starokonstantynowem

mjr. Wacława Kopisto, cichociemnego. Pochodzą one prawdopodobnie z czasów, kiedy przetrzymywano go w kijowskim więzieniu NKWD. Dokumenty te pracownicy ukraińskiego INP odnaleźli w trakcie poszukiwań materiałów na temat mjr. Kopisto i Leonarda Zub-Zdanowicza, których społeczność polska na Wołyniu chciała uhonorować tablicą pamiątkową. Tablica poświęcona pamięci obu żołnierzy Wojska Polskiego miała być odsłonięta w Starokonstantynowie 16 lutego. Uroczystość została odłożona z inicjatywy ukraińskiego IPN na czas nieokreślony. Powodem były podejrzenia o udział polskich oficerów w akcjach przeciwko cywilnej ludności ukraińskiej.



Spotkanie historyków w Warszawie

Polsko-Ukraińskie Forum Historyków zostało zainicjowane przez polski i ukraiński Instytut Pamięci Narodowej, by historycy z obu krajów podjęli dialog na temat trudnych kwestii w historii Polski i Ukrainy w latach 1939-1947. Następne posiedzenie odbędzie się w październiku na Ukrainie.

Słowo Polskie

Kapucyni na Ukrainie mają nowego kustosza

Od 4 do 6 kwietnia w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Starokonstantynowie odbyła się Piąta Zwyczajna Kapituła Wiceprowincji Ukrainy i Rosji.



Brat Błażej Suska OFM Cap

Spotkaniu przewodniczył brat Tomasz Zak z Krakowa. Do udziału w kapitule zaproszono kustosza z Białorusi brata Olega Szendę oraz kustosza z Bułgarii brata Jarosława Babika. Łącznie w kapitule wzięło udział 37 braci. Stroną duchową opiekował się brat Robert Rabka z Krakowa.

Dotychczasowy kustosz Wiceprowincji Ukrainy i Rosji brat Grzegorz Romanowicz oraz odpowiedzialny za sprawy gospodarcze brat Andrzej przedstawili sprawozdanie za ostatnie trzy lata działalności Kapituły, po czym rozpoczęły się wybory nowego wiceprowincjała.

Nowym kustoszem Braci Mniejszych Kapucynów Wicepro-

wincji Ukrainy i Rosji na kolejne trzy lata został brat Błażej Suska. Funkcję jego pierwszego zastępcy objął brat Adam Wróbel, drugiego brat Aleksander Mogilny.

Podczas mszy św. modlono się za braci, którzy 25 lat temu otrzymali śluby zakonne: Kazimierza Guzika, Justyna Rusina oraz Błażeja Suskę.

Wiceprowincja Ukrainy i Rosji obejmuje siedem placówek: na Ukrainie w Dnieprodzierżyńsku, Dniepropietrowsku, Kijowie, Krasilowie, Starokonstantynowie i Winnicy oraz jedną w Rosji w Woroneżu.

Słowo Polskie, dniprokatolik.net

Polskie ślady w Antopolu, Sokołówce i Żab

Kolejna wędrówka z Dmytrem Antoniukiem zaprowadzi nas do ciekawych zakątków obwodu winnickiego.

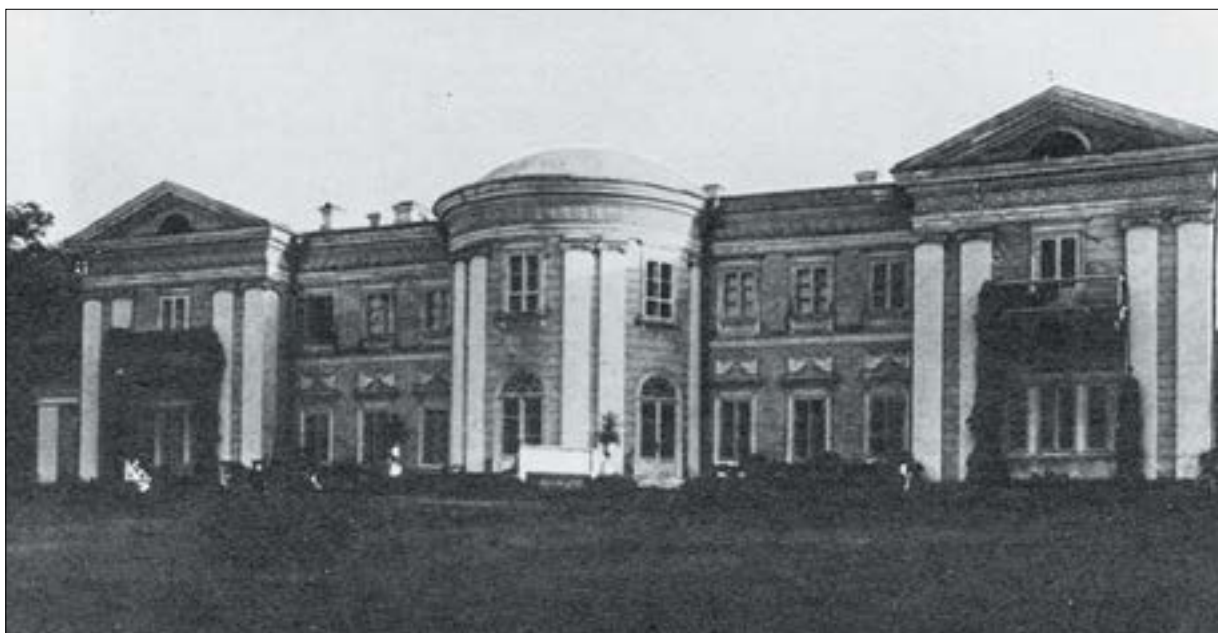
ZTulczyzna przez Tymanówkę, gdzie znajduje się były dom Aleksandra Suworowa i zniszczony pałac Bachmetiewych-Protasowych, zmierzamy drogą do skrzyżowania. Mijamy dwa przejazdy kolejowe i przez Wierzbową docieramy do Markówki, w której zachowała się piękna drewniana cerkiew z XVIII wieku. Następnie drogą polną przez gospodarstwa rolne dostajemy się do Antopola.

Jaka szkoda, że jeden z najlepiej zachowanych z zewnątrz pałaców Podola jest prawie niedostępny dla turystów – dziś znajduje się w nim poradnia psychoneurologiczna. Żeby pospacerować po jego terenie, nie mówiąc już o zwiedzaniu wnętrza, trzeba prosić o pozwolenie ochroniarzy. Mnie po długich negocjacjach udało się wszystko obejrzeć. Mam nadzieję, że wam też się uda.

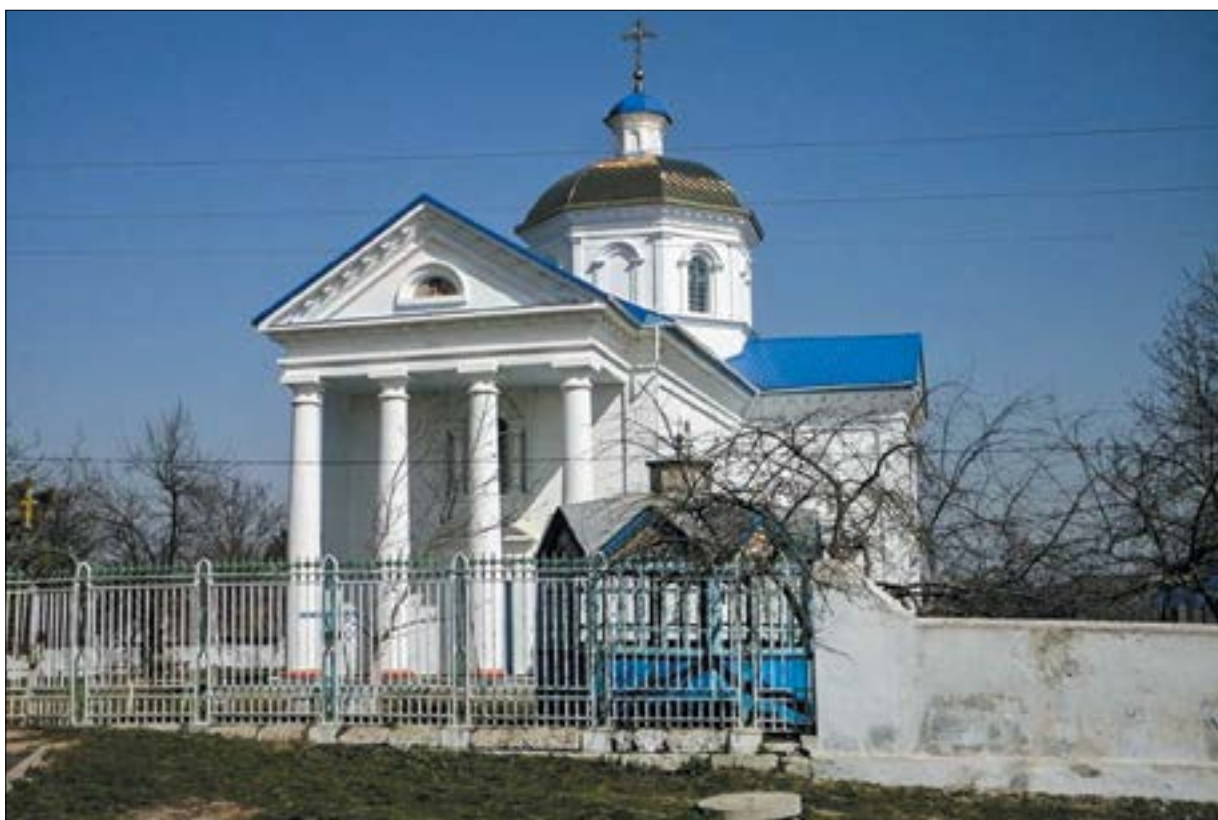
Dziedzictwo Czetwertyńskich i Jaroszyńskich

W latach 70. XVIII wieku w Antopolu powstał park. Pałac wzniesiono prawdopodobnie niedługo potem, chociaż niektóre źródła mówią o roku 1830. W każdym razie jest to wspinała dwukondygnacyjna rezydencja w stylu klasycystycznym, która przetrwała do naszych dni prawie niezmieniona. Założycielami antopolskiej posiadłości byli Czetwertyńscy. Córka księcia Leopolda Czetwertyńskiego Janina Jełowicka została słynną kompozytorką i śpiewaczką, o względy której zabiegał sam Napoleon III. Jej życie zakończyło się tragicznie. Z powodu niechęci do uczenia się rosyjskiego źle odczytywała wskazówki lekarskie zapisane na receptach w urzędowym języku rosyjskim i w rezultacie podała swemu choremu dziecku truciznę. Wstrząs wywołany śmiercią córki stał się przyczyną jej zgonu. Jej owdowiały mąż sprzedał Antopol Józefowi Jaroszyńskiemu, który na zakup posiadłość musiał uzyskać osobiste pozwolenie cara Aleksandra II (Polakom nie wolno było wówczas nabywać ziemi).

Ostatnim właścicielem pałacu był znany finansista Karol Jaroszyński, właściciel 53 cukrowni. Prawie nie odwiedzał Antopola, mieszkał przezważnie w Petersburgu, lecz w roku 1911 zarządził rekonstrukcję rezydencji. Z tamtych czasów pochodzi budynek przybramny. Po przewrocie bolszewickim urządzono w pałacu kolejno sanatorium, dom starców, a po roku 1986 internat psychoneurologiczny. Zabytek, którego wnętrza gruntownie przebudowano, znajduje się we wzorowym stanie. W dawnej sali balowej ocalały kolumny, w jednym z pokoi kominek z białego marmuru. Frontowy dziedziniec, na którym zachowała się mała fontanna, jak za czasów Jaroszyńskich zdobią kwietne klomby



Pałac Czetwertyńskich i Jaroszyńskich w Antopolu. Zdjęcie z 1914 roku



Cerkiew w Żabokryczu to były kościół, ufundowany przez Brzozowskich

Również park jest zadbane, choć stracił wszystkie rzeźby i marmurowe ławy.

W Antopolu można obejrzeć jeszcze „dąb Puszkina”, upamiętniający pobyt poety, który wraz z przyjaciółmi dekabrystami podobno był tu na polowaniu w 1821 roku.

Biblia brzeska z Honorówki

Wracamy tą samą drogą do Wapniarki i skręcamy w prawo, w kierunku Krzyżopola i Piszczanki. W tej ostatniej miejscowości skręcamy w lewo i przez Popieluchy jedziemy do Honorówki. We wciąż malowniczym parku ze stawem, założonym przez francuskiego projektanta ogrodów Edwarda Andre, zajmującym powierzchnię 20 ha, stoi pałac, wzniesiony w 1850 roku przez Stanisława Koszarskiego. Do grudnia 1917 roku, kiedy majątek został splądrowany przez zrewoltowanych chłopów, znajdowała się w nim niezła kolekcja płócien, obejmująca m.in. prace Juliusza Kossaka, Jana Matejki, Józefa Brandta i Heinricha Hollpeina. Koszarscy mieli także posąg konia ze złota z czasów Ludwika XIV i złotą szkatułkę. W małej bibliotece najcenniejszym obiektem była jedna

z najwspanialszych staropolskich Biblii – Biblia brzeska, zwana Biblią Radziwiłłowską.

Z zewnątrz pałac zachował się bez zmian. O wnętrzach nie mogę nic powiedzieć, ponieważ nie udało mi się wejść do środka. Budynek zajmuje szkoła.

Szkoły musimy również szukać w pobliskim Czarnominie, by znaleźć klasycystyczny pałac. Zbudował go pełnomocnik finansowy Zofii Potockiej Mikołaj Czarnomski. Na swoją część zmienił nazwę wsi, która przedtem nazywała się Rozbójnicze, ponieważ w jej okolicy działał rozbójnik Szpak. Czarnomski zaprosił do Czarnomina znane go architekta z Odessy Franciszka Boffo, który wybudował dla niego dwukondygnacyjny pałac w roku 1820. Można powiedzieć, że był wyposażony skromnie. Współcześni wymieniają tylko dwa wazony chińskie i dwa japońskie, srebrne sztucce, kandelabry i zegary z brązu oraz wschodnie dywany. Zachwycała jadalnia – kolumnami, sztukaterią, parkietem oraz meblami w stylu Ludwika Filipa. W sali znajdował się fortepian. Wystrój wnętrza, choć już bez sprzętów, zachował się w pełni.

Pod koniec XIX wieku rodzina Czarnomskich na tyle się rozrosła, że stary, choć niemały pałac już jej nie wystarczał. Sprawę rozwiązała duża oficyna z ozdobną wieżą, wzniesiona nieopodal. Budynki łączyła kryta szklana galeria. Niestety, nie ocalała. Nie miała szczęścia również oficyna, którą niedawno zniszczył pożar. Zostały z niej tylko ściany.

Podolski Biały Dom

Czarnomiński pałac od strony ogrodu z wyglądu przypomina Biały Dom – waszyngtońską siedzibę prezydentów USA. Nauczyciele i uczniowie mieszkającej się w pałacu szkoły napisali więc do obecnego prezydenta Baracka Obamy list z prośbą o pomoc w remoncie obiektu. Czy odpowiedział, nie wiem.

Wracamy drogą przez Piszczankę do Krzyżopola, gdzie skręcamy w prawo, w kierunku Bersadzia. Interesuje nas już pierwsza wieś – Żabokrycz, a właściwie stojący w niej pałac. Wieś należała niegdyś do magnackiego rodu Brzozowskich, ostatnim zaś właścicielem majątku był Władysław Hubert Brzozowski, absolwent belgijskiej akademii

rolniczej. Pod koniec XIX wieku znacząco rozbudował skromny wówczas dwór, dodawszy mu dwa wysokie ryzality i ozdobiwszy wejście posągami starożytnych bogów. Za jego czasów powstała elegancka brama i budynek przybramny oraz oficyna dla gości. Głównego wejścia do pałacu broniły szwedzkie armaty.

Władysław Hubert Brzozowski urządził w pałacu komnatę z trofeami myśliwskimi i kosztownymi meblami, lecz najcenniejszą jego kolekcją był ogromny zbiór obrazów artystów polskich i obcych. W czasie rewolucji październikowej udało mu się uratować zaledwie kilkadziesiąt płócien. Z 12 posągów z białego marmuru, zdobiących niegdyś dwór, ocalała figura Asklepiosa, boga sztuki lekarskiej, z nieodłącznymi atrybutami: wężem i kijem.

W pałacu jest dzisiaj szpital. Niedaleko stoi cerkiew wybudowana przez Brzozowskich w pierwszej połowie XIX wieku jako kościół. We frontowych wnękach stały figury apostołów Piotra i Pawła.

Warto dodać, że część wsi należała do ojca słynnego architekta Władysława Horodeckiego, który spędził tutaj dzieciństwo.

Sokołówka – rodzinne gniazdo Brzozowskich

W odległości siedmiu kilometrów od Żabokrycza leży Sokołówka, rodzinny majątek Brzozowskich. Rodzina nabyła wieś pod koniec XVIII wieku. Feliks Brzozowski herbu Belina wznosił w niej skromny staropolski dwór, który spłonął w 1811 roku. Jego syn Karol rozpoczął budowę nowej rezydencji, rozbudowywanej przez cały XIX wiek. W pałacu przybywało cennych dzieł sztuki, które Brzozowscy kolekcjonowali. Ich zbiory były bodaj największe na całym Podolu.

Jeszcze Feliks Brzozowski wprowadził w rodzinie zasady filantropii i opieki nad poddanymi, których mieli około 30 tysięcy. Jego syn Karol w tym dziele znacznie prześcignął ojca. Całkowicie skasował pańszczyznę dla kobiet i dzieci oraz zminimalizował ją dla mężczyzn. W każdym folwarku był punkt felczerski, każda wieś miała kasę samopomocy. W posiadłościach Brzozowskiego działał bank, z którego właścianie otrzymywali potrzebne na zakup nawozów lub narzędzi środki. Jego filie, które w kasie miały do 10 tysięcy rubli, znajdowały się w każdej wsi. Karol na wszelkie sposoby zachęcał poddanych do poprawy sposobów gospodarowania. Głównym źródłem jego dochodów była sprzedaż uprawianej pszenicy, którą eksportował przez port w Odessie. Majątek Brzozowskiego można ocenić chociażby na podstawie posagu jednej z jego córek, Katarzyny, która dostała milion rubli – fantastyczną kwotę w tamtych czasach.

Jeszcze większym filantropem i przedsiębiorcą okazał się syn Karola, Zenon Izidor Brzozowski. Wciąż optymalizując uprawę i zbył pszenicy, zwiększył kapitał ojca, co pozwoliło mu kupić pałac w War-

okryczu

szawie i zbudować neogotycką rezydencję w Odessie, znaną jako „Pałac Szacha Szachskij”, służącą mu za siedzibę w mieście, przez które eksportował zboże ze swoich majątków. Zenon brał udział w powstaniu listopadowym (1830-1831), a po jego klęsce musiał na dłuższy czas opuścić teren zaboru rosyjskiego. Objechał całą Europę i odbył długą podróż na Wschód z przyjacielem, poetą Juliuszem Słowackim. Wtedy to kupił w Stambule tabun arabskich koni, który stał się początkiem stadniny w Sokółówce. Ostatnim właścicielem majątku był Karol Brzozowski jr, który piastował stanowisko polskiego ambasadora w Odessie w 1919 roku.

Największa kolekcja dzieł sztuki

Kolekcjonowanie dzieł sztuki zapoczątkowane przez pierwszego właściciela Sokółówki było pasją wszystkich Brzozowskich, tak że przed wybuchem rewolucji ich bogatych zbiorów mogły im pozazdrościć nawet największe muzea Imperium Rosyjskiego. Galeria obrazów liczyła około 800 płócien, z których większość stanowiły dzieła malarzy włoskich, zwłaszcza Canaletta. Komnaty pałacu, ułożone w amfiteatrze, zastawione były meblami w stylu Ludwika XIV, Ludwika XV i empire i wypełnione mnóstwem różnego rodzaju broni, porcelany, kryształów, książek, starych monet, barokowych zegarów. Jedną z szaf zajmowała kolekcja wyrobów z kości słoniowej. Ich część znajduje się obecnie w Winnickim Muzeum Artystycznym.

Chłopi uwielbiali Brzozowskich. Kiedy wybuchła bolszewicka rewolta, stworzyli nawet samoobronę, która broniła sokółowskiego majątku i jego mieszkańców, tak że ani jeden przedmiot z bogatych zbiorów nie zginął. Karol Brzozowski przeżył w nim aż do roku 1920.

Pałac do dziś ocalał. Podobnie jak brama w wysokiej baszcie, przez którą wchodziło się do środka. Nad bramą znajdował się obraz Matki Bożej i napis, rozpoczynający się od słów „Gość w dom, Bóg w dom”. Jest też park angielski rozciągający się wokół pałacu, który zachował dawny układ, i jedna z altanek. Nie przetrwały sprowadzone z Włoch rzeźby i mostek nad stawem.

Obecnie w pałacu mieści się dom dziecka. Niestety, w czasach sowieckich wewnątrz całkowicie go przebudowano. Mimo to sokółowski majątek Brzozowskich można uznać za jeden z najciekawszych i najlepiej zachowanych na Podolu.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie Irena Rudnicka



Włodimir Biliński w trakcie rozdawania autografów

Rosjanie to nie Słowianie?

Autor książek podważających historyczną mitologię państwa rosyjskiego Włodimir Bronisław Biliński gościł w dniach 13-14 kwietnia w Winnicy.

Znany ukraiński pisarz i badacz historii Ukrainy Włodimir Biliński 13 kwietnia spotkał się ze studentami oraz wykładowcami dwóch winnickich uczelni, dzień później ze społecznością Winnicy. Zgromadzeni w Bibliotece im. Timiriazewa winniczanie mieli okazję posłuchać o najnowszych badaniach naukowych 80-letni autora bestsellerowych publikacji.

Autor „Krainy Moksel, czyli Moskowi” oraz „Moskwy ordyńskiej” obala mity, które według niego od stuleci zatruwały umysły

narodu ukraińskiego. Pierwszy mit to słowiańskie pochodzenie Rosjan. Biliński, burząc go, opiera się na teorii, że naród rosyjski wyłonił się z mieszanek ludów ugrofińskich oraz turańskich. Drugim mitem, który Biliński podważa, jest to, że Księstwo Riazańskie i Rostowsko-Suzdalskie były rzekomo częścią Księstwa Kijowskiego.

Pisarz uważa, że jeżeli Ukraińcy rozumieliby do końca, iż Rosja pochodzi od Złotej Ordy, to nie dziwiliby się zachowaniu Rosjan w Donbasie i na Krymie, ponieważ „mentalność ordyńska jest w stu pro-

centach identyczna z mentalnością Rosjanina i nie ma nic wspólnego z mentalnością Słowianina”. Naród rosyjski według Bilińskiego nigdy nie był bratnim narodem Ukraińców, zawsze był jego wrogiem i próbował nim manipulować oraz prowokować go do waśni z innymi sąsiadami.

Badacz historii Ukrainy twierdzi, że według potwierdzonych przez niego 12 kryteriów Ukraińcy pochodzą od Hunów i zamieszkiwali tereny dzisiejszej Ukrainy już w II stuleciu naszej ery. – Ukraińcy powinni więcej interesować się własną historią i nie poddawać się rosyjskiej propagandzie, że są obcy na ziemi, na której mieszkają – mówił Włodimir Biliński.

Wiktor Draczk



Protest Polaków pod Radą Miasta

Nie będzie cerkwi na polskim cmentarzu

Radni Chmielnickiego przegłosowali zakaz wznoszenia na terenie cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Czechowa 48 jakichkolwiek budowli.

Rada Miasta Chmielnickiego zakończyła spór w sprawie budowy cerkwi prawosławnej patriarchatu moskiewskiego na dawnej polskiej nekropolii. Podczas sesji 16 marca radni przegłosowali, że na terenie cmentarza nie można stawiać żadnych obiektów. Podjęli także decyzję, że proponują eparchii cerkwi prawosławnej inną działkę na cele sakralne.

Warto zaznaczyć, że wśród chmielniczczan nie brakowało obrońców budowy cerkwi na szczątkach Polaków. Pod petycją w tej sprawie podpisało się 540 osób.

W dniu sesji Rady Miasta przed ratuszem zebrała się kilkusobowa grupa Polaków z Franciszkiem Micińskim na czele, trzymająca w ręku plakat „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”.

Franciszek Miciński

0 dyplomacji publicznej i kulturalnej

Taki był temat prelekcji Tiny Peresuńko, dziennikarki, stypendystki Programu Kirklanda i ekspertki z zakresu promocji rodzimej kultury poza granicami kraju, wygłoszonej w winnickiej Galerii „Interszyk” 6 kwietnia.

Prelegentka z Kijowa omówiła działalność europejskich instytucji zajmujących się promowaniem kultury własnego kraju, m.in. Instytutów Goethego, Instytutów Francuskich oraz Instytutów Polskich. Na tym tle dokonała analizy ukraińskiej dyplomacji kulturalnej.

Jak podkreśliła Tina Peresuńko, na Ukrainie nie ma odpowiednika tych instytucji, brakuje programów stypendialnych, które zachęcałyby rodzimych artystów, pisarzy czy poetów do aktywniejszej działalności na rzecz promocji własnego kraju, oraz wizji skutecznej promocji ukraińskiej kultury za granicą. Tymczasem według ekspertki dyplomację kulturalną można efektywnie wykorzystywać jako tzw. soft power w walce z rosyjską pro-



Tina Peresuńko w Winnicy

pagandą w Europie i innych regionach świata.

Część 40-minutowego wykładu dziennikarka poświęciła analizie działalności polskiego Instytutu Adama Mickiewicza i próbom stworzenia podobnej instytucji przez ukraińskie Ministerstwo Kultury czy resort spraw zagranicznych. Jak do tej pory żadna z nich nie zakończyła się powodzeniem. Ini-

cjatywy powołania za granicą Centrów Kulturalno-Informacyjnych (z 2006 roku), Państwowej Agencji Promocji Kultury (z 2009 roku) czy Instytutu im. Tarasa Szewczenki (z 2015 roku) pozostały tylko na papierze. Na razie więc promocją ukraińskiej kultury za granicą czy propagowaniem wiedzy o swoim kraju, np. o rewolucji godności i walce na wschodzie z rosyjskim

okupantem, zajmują się zwykli obywatele za pośrednictwem sieci społecznościowych.

Po wykładzie rozgorzała żywa dyskusja. Rozmawiano m.in. o roli Polski w rozwoju Ukrainy, totalitaryzmach, znaczeniu Kościołów i Cerkwi w zachowaniu tożsamości narodowej oraz o hamowaniu reform, co przeszkadza w tworzeniu skutecznych mechanizmów przeciwdziałania wojnie hybrydowej, prowadzonej przez Rosję na Ukrainie i w innych krajach Europy.

W spotkaniu, które moderował prezes Podolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Oleg Lewczenko, wzięli udział prezesi i członkowie lokalnych organizacji społecznych, także polskich, przedstawiciele władz samorządowych oraz studenci. Zebranych przywitał konsul KG RP Wojciech Mrozowski.

Spotkanie odbyło się w ramach Polsko-Ukraińskiej Platformy Dyskusyjnej. Partnerem projektu jest Podolska Agencja Rozwoju Regionalnego.

Jerzy Wójcicki

POEZJA KRESOWA

Juliusz Słowacki, polski wieszcz narodowy, urodził się w Krzemieńcu na Wołyniu. Był jedynym dzieckiem Euzebiusza Słowackiego, wybitnego profesora Liceum Krzemienieckiego, i Salomei z Januszewskich, która prowadziła w Krzemieńcu salon towarzyski. W roku 1811 państwo Słowaccy przeprowadzili się do Wilna. Po śmierci męża Salomea została żoną profesora Uniwersytetu Wileńskiego Augusta Becu. Dzięki temu przyszedł poeta od najmłodszych lat wzrastał w otoczeniu poetów, pisarzy, artystów, poznał m.in. Adama Mickiewicza, Jochima Lelewela, Jana i Jędrzeja Śniadeckich.

Od 1819 roku uczęszczał do gimnazjum przy Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim. W latach 1825-1828 studiował na tym Uniwersytecie prawo. Okres studiów to czas powstawania pierwszych wierszy Słowackiego oraz rozwoju twórczego i osobowości poety.

W lutym 1829 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę aplikanta w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Kiedy wybuchło powstanie listopadowe Słowacki, niezdołny do służby z bronią w rękę, sięgnął po pióro. To wówczas powstały jego wiersze patriotyczne. Z niewyjaśnionych do końca powodów wkrótce opuścił stolicę. Wyjechał do Dreźnie, gdzie od wysłannika rządu narodowego otrzymał ważne pismo dla marszałka francuskiego, które przekazał mu w Paryżu. W listach do matki z tego okresu pisał o swej podróży: „Źle jest, żem wyjechał za granicę, ale już się stało”. W Paryżu Słowacki dowiedział się o upadku powstania.

W stolicy Francji ukazały się dwa debiutanckie zbiory jego poezji. Lecz negatywna opinia Adama Mickiewicza na temat twórczości Słowackiego przez wiele lat fatalnie ciążyła nad odbiorem jego dzieł. Rozgoryczony poeta opuścił Paryż i w 1833 roku przybył do Genewy, gdzie powstały dramaty



Juliusz Słowacki
(1809-1849)

„Kordian” (1833) i „Balladyna” (1834).

W 1836 roku Słowacki wyjechał do Włoch, gdzie poznał Zygmunta Krasińskiego i zaprzyjaźnił się z nim.

Bardzo ważny, również z literackiego punktu widzenia, był wyjazd poety na Wschód – do Grecji, Egiptu, Palestyny. Zwiedzanie miejsc wspaniałych i ważnych, jak na przykład grób Chrystusa, wywarło na Słowackim ogromne wrażenie. Ta podróż zaowocowała wieloma utworami, takimi jak „Anielli” (1838), „Ojciec zadżumionych” (1839), „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu” (1836-1839) znaczącymi kolejne etapy wyprawy, a w efekcie przynoszącymi mu zasłużone i oczekiwane przezeń uznanie.

Jednak mimo uznania, jakie zdobywały jego dzieła, życie nie szczydziło mu dramatycznych przeżyć, takich jak choćby wiadomość z kraju o uwięzieniu matki oskarżonej o działalność polityczną. Stan jego zdrowia też nie był najlepszy. Pod koniec życia zachorował na gruźlicę. Wiedział, że choroba jest śmiertelna, gorączkowo pisał kolejne utwory.

Juliusz Słowacki zmarł 3 kwietnia 1849 roku. Został pochowany na cmentarzu Montmartre w Paryżu, skąd w roku 1927 jego prochy sprowadzono do Polski i złożono w 28 czerwca w wawelskiej krypcie w Krakowie. Spoczął tam obok Adama Mickiewicza.

Słowo Polskie

Jeżeli kiedy – w tej mojej krainie...

Juliusz Słowacki

Jeżeli kiedy – w tej mojej krainie,
Gdzie po dolinach moja Ikwa płynie,
Gdzie góry moje błękitnieją mrokiem,
A miasto dzwoni – nad szmernym potokiem,
Gdzie konwaliją woniące lewady
Biegną na skały... pod chaty i sady...

Jeśli tam będziesz... duszo mego łona,
Choćby z promieni – do ciała wrócona:
To nie zapomnisz tej mojej tęsknoty,
Która tam stoi jak archanioł złoty,
A czasem miasto jak orzeł obleci
I znów na skałach... spoczywa – i świeci.

Powietrze lżejsze... które cię uzdrowi,
Ląłem z mej piersi mojemu krajowi...



Henryk Litwin wydał książkę po ukraińsku

Ukazała się właśnie ponad 600-stronnicowa praca autorstwa ambasadora RP na Ukrainie „Z narodu ruskiego. Szlachta województwa kijowskiego, wołyńskiego i braclawskiego (1569-1649)” w języku ukraińskim.

Henryk Litwin jest znany jako dyplomata. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest również historykiem, doktorem habilitowanym. W centrum jego zainteresowań naukowych znajduje się szlachta z południowo-wschodnich Kresów I RP. Na kartach książki „Z narodu ruskiego. Szlachta województwa kijowskiego, wołyńskiego i braclawskiego (1569-1649)” odkrywa przed oczami czytelnika powiązania między zamieszkującymi te ziemie rodami i klanami, koncentrując uwagę nie tylko na osobach należących do elity, ale także na wydobytanych z cienia całkiem przeciętnych postaciach.

W swej pracy Henryk Litwin przeanalizował, jak upadały i jak się wzbogacały poszczególne rody magnacko-szlacheckie, jak posiadanie ziemi przydawało prestiżu, który był tak pomocny w działalności politycznej i dyplomatycznej.

Autor nie bał się poruszać kontrowersyjnych wątków w relacjach między Rusinami i Polakami. Píše o politycznej i kulturowej polonizacji ruskiej szlachty, jej przechodzeniu na katolicyzm, o ekspansji polskiej szlachty na wschód. Zapoznając się z konkretnymi przykładami, czytelnik śledzi, jak z niejawną autonomii ruskich ziem w Rzeczy-

pospolitej Obojga Narodów rodzi się trzeci człon federacji – Rusini/Ukraińcy.

Historyk Henryk Litwin jest autorem kilku większych publikacji w języku polskim na temat I Rzeczypospolitej. W 1988 roku przyszły ambasador obronił pracę doktorską pod tytułem „Napływ szlachty polskiej na Ukrainę w latach 1569–1648”.

Książka „Z narodu ruskiego...” została wydana przez ukraińskie wydawnictwo „Duch i Litera” przy współpracy z Narodowym Uniwersytetem „Akademia Kijowsko-Mohylańska”, Centrum Badań Europejskich i Humanistycznych oraz Centrum Badań Historii i Kultury Wschodnieuropejskiej Żydów.

Słowo Polskie,
na podstawie informacji wydawnictwa
„Duch i Litera”

200-lecie polskiej szkoły we Lwowie

W Teatrze Dramatycznym im. Marii Żankowieckiej odbyły się uroczystości z okazji 200. rocznicy założenia polskiej Szkoły Średniej nr 10 im. św. Marii Magdaleny.

To najstarsza placówka edukacyjna we Lwowie, założona w 1816 roku jako Lwowska Szkoła Trywialna imienia św. Marii Magdaleny. Od początku językiem nauczania był w niej język polski. W 1946 roku placówce nadano nazwę Lwowska Ogólnokształcąca Szkoła nr 10. W 2013 roku w reakcji na apel lokalnej społeczności Rada Miasta zdecydowała o przywróceniu szkole historycznego imienia św. Marii Magdaleny.

Szkoła jest dzisiaj jedną z dwóch państwowych szkół średnich we Lwowie z polskim językiem nauczania, jednak bez statusu szkoły mniejszości narodowej, który posiadają w Polsce szkoły ukraińskie. W praktyce realizuje prawo polskiej mniejszości narodowej do naucza-

nia dzieci w języku ojczystym, kulturowania i zachowania tradycji narodowych.

18 kwietnia na uroczystej gali w Ukraińskim Teatrze Dramatycznym im. M. Żankowieckiej burmistrz Lwowa Andrij Sadowyj złożył kadrye pedagogicznej szkoły gratulacje. – Ta szkoła ma swój własny charakter, tutaj panuje prawdziwa rodzinna atmosfera. Dzisiejsze święto jest świętem zarówno dla szkoły, jak i całego miasta. Placówka ma długie tradycje i wychowywała ogromną liczbę mądrych i utalentowanych postaci, które dzięki niej otrzymały bilet do dorosłego życia. Niech Bóg da szkole kolejne długie lata życia, żeby wychowywała nowych laureatów Nobla, żebyśmy mogli być z was dumni. Lubimy was, cenimy i szanujemy – powiedział Sadowyj.

Dyrektorka szkoły Marta Markunina, została uhonorowana odznaczeniem „Złoty herb miasta Lwowa”. Za rzetelną pracę na rzecz rozwoju edukacji we Lwowie Rada

Miasta odznaczyła specjalnymi dyplomami wszystkich pracowników placówki. Na premie dla kadry pedagogicznej władze samorządowe przeznaczyły 104 tys. hrywien.

W Szkole Średniej im. św. Marii Magdaleny, nazywanej „Magdusią”, w 15 klasach uczy się 282 uczniów pod kierunkiem 32 pedagogów. Szkoła pełni funkcję ośrodka metodycznego, służy pomocą w zakresie nauczania języka polskiego innym placówkom oświatowym działającym na terenie Galicji Wschodniej. Jej nauczyciele są autorami podręczników do nauki języka polskiego i programów metodycznych. W szkole każdego roku odbywają się seminaria naukowo-metodyczne, organizowane przez Centrum Metodyczne Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu i Konsulat Generalny RP we Lwowie. Większość absolwentów placówki kontynuuje naukę na polskich uczelniach.

Igor Gałuszczak,
Lwów

Warszawa na Wołyniu

Dowbysz w latach 1925-1935 był stolicą Polskiego Rejonu Narodowego. Do dziś połowa jego mieszkańców przyznaje się do polskich korzeni.

Dowbysz ma bogatą historię, sięgającą XVI wieku. Tereny Wołynia, gdzie jest położony, były w XVIII-XIX wiekach masowo zasiedlane przez Polaków – tych, którzy uciekali z Podnieprza przed zrewoltowanymi hajdamakami, i tych, którzy przyjeżdżali tutaj z Polski w poszukiwaniu wolnej ziemi. Powstawały kościoły i szkoły katolickie, Polacy odgrywali ważną rolę w życiu regionu. W innym mieście Wołynia – Żytomierzu, urodził się wybitny generał powstania styczniowego Jarosław Dąbrowski, który dowodził później wojskami komuny paryskiej.

W XIX wieku w Dowbyszu działała manufaktura porcelany, założona w 1840 roku prawdopodobnie przez hrabiego Józefa Augusta Illińskiego (sygnatura Fabryka Porcelany Dowbysze do dziś figuruje w bazie sygnatur porcelany). Wytworzyła głównie zastawę stołową, a jej podstawowym wyrobem były serwisy do herbaty. Rozbudowana w czasach sowieckich zatrudniała 1,5 tys. robotników.



Sowiecka mapa z lat 30 z zaznaczonym Marchlewskiem

Lecz dzisiaj gospodarka miasta podupadła. Fabryka stanęła, a miejscowa ludność radzi sobie jak może, m.in. wyrębiając okoliczne lasy. Obecnie Dowbysz nie ma nawet statusu miasta rejonowego. Jednak w latach 20.-30. ubiegłego wieku miejscowość nosząca wówczas nazwę Marchlewsk – na cześć polskiego rewolucjonisty Juliana Marchlewskiego – była centrum ad-

ministracyjnym Polskiego Rejonu Narodowego, utworzonego na Żytomierszczyźnie w 1925 roku.

Ta polska „republika” istniała na mapie ZSRS przez dziesięć lat – z polskimi szkołami, gazetami i księgowością w języku polskim. W roku 1935 Rejon Narodowy został rozwiązany, a większość jego mieszkańców wywieziono do Kazachstanu lub na Syberię. Wśród

nich także Helenę Trybel, matkę jednego z premierów Ukrainy, Jurija Jechanurowa, która wyjechała do Jakucji razem z represjonowanym ojcem.

Marchlewsk w 1939 roku został nazwany Szczorsk, na cześć legendarnego bolszewickiego dowódcy, który zresztą został zamordowany przez własnego żołnierza z rozkazu władz w Moskwie. Do pierwot-

nej nazwy Dowbysz powrócono w 1946 roku.

Jednak o dawnym statusie Marchlewska nieprędko zapomniano. – Kiedy jeździliśmy do Dowbysza rowerami, mówiliśmy: „Jedziemy do Warszawy”. Tak u nas żartem nazywano miasto, jak miejscową polską „stolicę” – wspomina Helena Stasiewicz, mieszkanka wsi Załużne, która za czasów Marchlewszczyzny nosiła nazwę Ludwikowa. – Kiedy chodziliśmy do technikum w Polonnem, czasem drażniono nas, nazywając „Polakami”. Ludzie bowiem wiedzieli, że jesteśmy z rejonu polskiego. Ale nie obrażaliśmy się – dodaje.

W Dowbyszu, gdzie Ukraińcy mieszkają razem z Polakami, nie ma niezgody, mimo że w latach II wojny światowej miasto i okoliczne wsie były atakowane przez ukraińskich nacjonalistów. Starsze osoby do dziś pamiętają, że po wojnie katolicy bali się ozdabiać swoje domy na Zielone Świątki, żeby bandyci nie mogli się dowiedzieć, gdzie Polacy mieszkają.

Starsze osoby we wsiach dawnego Rejonu Marchlewskiego do dziś rozmawiają ze sobą w języku polskim, mieszając go ze słowami ukraińskimi, a Kartę Polaka użykuje coraz więcej mieszkańców Dowbysza.

Miano jednego z najbardziej „polskich” regionów Ukrainy zyskał Żytomierz, do którego przyjechało po deportacji wielu mieszkańców Marchlewszczyzny.

Irena Rudnicka



Fot. credo-ua.org

Ukazała się Biblia w języku tatarskim

W Rosji zakończyły się prace nad pierwszym w historii pełnym tłumaczeniem Pisma Świętego w języku tatarskim.

To czwarte całościowe tłumaczenie Pisma Świętego w Rosji. Wcześniej Biblię przetłumaczono na język czuwaski, tuwiński oraz udmurcki.

Przekład Biblii na język tatarski trwał ponad 23 lata. Zajmował się nim zespół filologów i biblistów. Następnie tekst przeszedł przez recenzje w Instytucie Języka, Literatury i Sztuki im. Ibrahimowa, Akademii Nauk Republiki Tatarstan, a także w Instytucie Filologii i Komunikacji Międzykulturowej Uniwersytetu Kazańskiego.

Tłumaczenie Pisma Świętego na język tatarski ma długą i skomplikowaną historię. Pierwszych

przekładów fragmentów Biblii dokonano jeszcze w XIX wieku. Potem trwała prawie stuletnia przerwa zanim wznowiono prace. W połowie lat 80. przetłumaczono kolejne części Starego i Nowego Testamentu. Na początku trzeciego tysiąclecia dokończono opracowanie Nowego Testamentu oraz Tory (pięciu pierwszych ksiąg Biblii).

Adresatem tłumaczenia są władający językiem tatarskim w środowisku muzułmańskim oraz chcący zapoznać się z Pismem Świętym w języku ojczystym.

Tatarzy są obecnie największą mniejszością etniczną Rosji. Ich liczbę szacuje się na 5 300 tys. Język tatarski, zgodnie z rosyjską konstytucją, ma status języka urzędowego. Posługuje się nim w Rosji i poza nią 5 mln osób.

Ania Szlapak

Uładówka – podolski Detroit

Co dzisiejszy mieszkaniec Uładówki może powiedzieć o historii swojej wsi? Prawdopodobnie tylko to, że zmarł w niej znany historyk, pisarz i podróżnik Jan Potocki.

Tymczasem na początku XX wieku ta niewielka miejscowość, oddległa o kilkadziesiąt kilometrów od Winnicy, tętniła życiem i całkiem sprawiedliwie zasługiwała na miano najbardziej uprzemysłowionej wsi na terenie ówczesnej guberni podolskiej zaboru rosyjskiego. Produkowano w niej nie tylko cukier z buraków, ale także wodę kolońską, perfumy, wódkę, ocet, drożdże i wiele innych artykułów.

Wymowne dane o rozwoju gospodarczym Uładówki dostarcza lektura „Wielkiego Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Jego autorzy pisali ponad 100 lat temu:

„Są tu dwa towarzystwa akcyjne: cukrowniane i gorzelniane. Fabryka piasku cukrowego, założona przez Potockich w 1860 roku, posiada 21 dyfuzorów mieszczących 2336 wiader, zatrudnia do 300 ludzi i przerabia przeszło 150 000 berkowców buraków. Rafineria cukru zatrudnia do 100 ludzi i produkuje około 40 000 pudów [cukru]. Przy cukrowni funkcjonuje stacja meteorologiczna.



Reklama towarów z Uładówki w Warszawie. Początek XX w.

Gorzelnia, założona w roku 1865, a w 1870 przebudowana i powiększona, posiada 15 kadzi objętości 30 000 wiader, 10 kadzi drożdżowych objętości 1700 wiader i jedno na zacier drożdży, objętości 900 wiader, trzy aparaty Pistoriusa oraz aparat destylacyjny Sawalla. Destylarnia wódek posiada aparat rektyfikacyjny do oczyszczania spirytusu z przyrządem Sawalla, dwa aparaty destylacyjne do wyrobu esencji i sześć filtrów węglowych.

Fabryki te produkują rocznie do 18 000 000 st. spirytusu – 96 proc. z melasy, około 24 000 wiader różnych gatunków wódek, likierów i nalewek, do 2000 wiader polityry i lakierów, około 100 wiader wody

kolońskiej i perfum, 3000 wiader octu.

Jest tu nadto młyn parowy o pięciu postawach, produkujący około 25 000 pudów mąki pszennej, wartości do 60 000 rs., fabryka drożdży zatrudniająca 14 ludzi i wyrabiająca do 20 000 wiader [drożdży], cegielnia zatrudniająca 25 ludzi i produkująca za 3000 rs.

Uładówkę, zwaną pierwotnie Juładów, założyli Juładowscy, dawna rodzina podolska, następnie przejęli ją Rościszewscy, w 1768 roku Lubomirscy, obecnie należy do Potockich (z linii łańcuckiej). Tu zmarł Jan Potocki, uczony podróżnik”.

Jerzy Wójcicki

Wielki terror w Winnicy. Cyfry i fakty

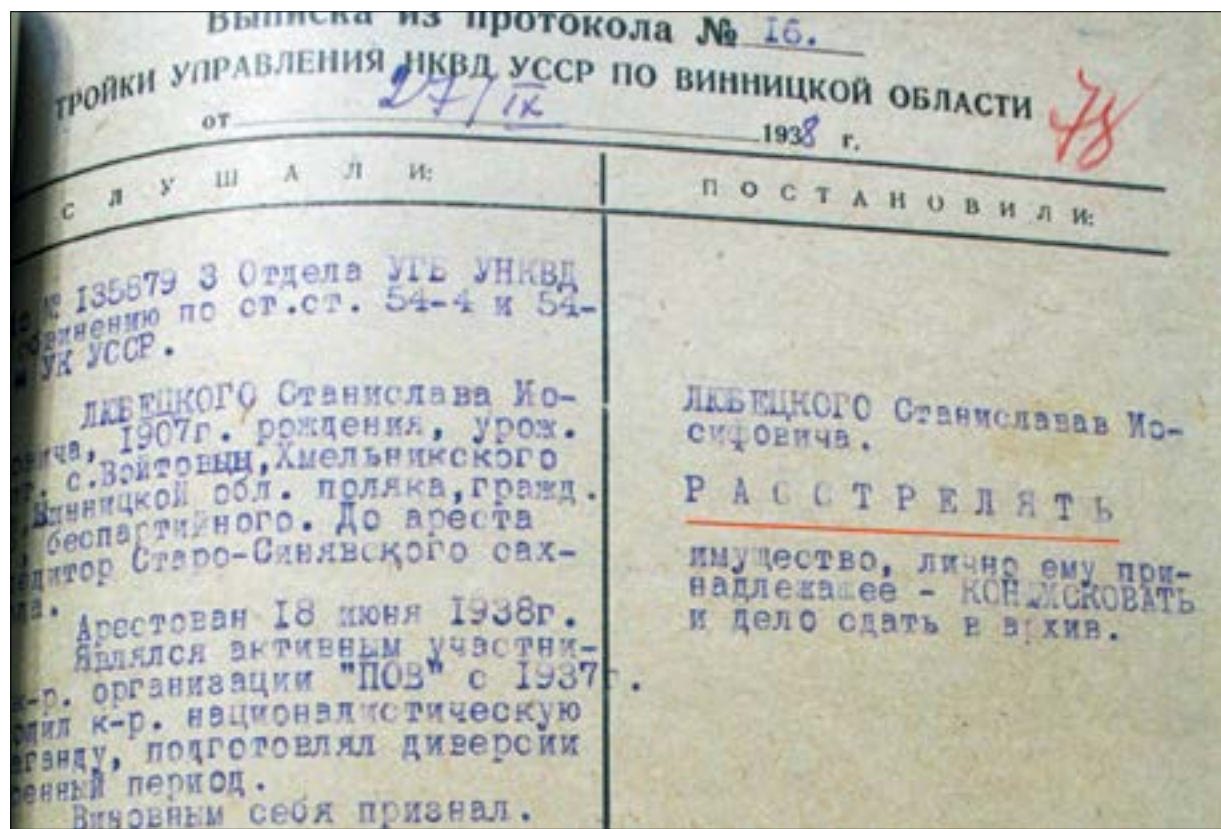
W trakcie wielkiej czystki rozpetanej przez Stalina w ZSRS w latach 1937-1938 w Winnicy funkcjonariusze NKWD rozstrzelali około 10 tys. osób, drugie tyle trafiło do łagrów.

W ZSRS lata 30. ubiegłego wieku przyniosły nasilenie trwającego praktycznie od początku istnienia państwa sowieckiego terroru. Bezpośrednią przyczyną tej kolejnej fali represji było dążenie Stalina do przejęcia pełni władzy w partii bolszewickiej – Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), która miała stać się posłusznym narzędziem w ręku dyktatora, oraz zapewnienia sobie niezachwianej pozycji poprzez wyeliminowanie wszystkich potencjalnych wrogów. I to zarówno w samej WKP(b), jak i w społeczeństwie. Dodatkowo zaostrażająca się sytuacja międzynarodowa (umocnienie się partii nazistowskich w Trzeciej Rzeszy oraz Austrii) i przewidywany wybuch wojny spowodowały, że Stalin pragnął pozbyć się z kraju elementów niepewnych, do których zaliczał także mniejszości narodowe.

Pod koniec 1934 roku Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) pod pretekstem zwiększenia poziomu bezpieczeństwa w strefie przygranicznej z II RP, gdzie mieszkali liczne skupiska ludności polskiej, podjął decyzję o deportacji Polaków w głąb Związku Sowieckiego. Już od podpisania traktatu ryskiego uważano ich za piątą kolumnę. Po przygotowaniu odpowiednich instrukcji w latach 1935-1936 dziesiątki tysięcy polskich rodzin przesiedlono więc na Syberię i do Kazachstanu.

W roku 1936 na czele NKWD stanął Nikołaj Jeżow i zaczął gorliwie realizować politykę Stalina, zarządzając masową likwidację „elementów antysowieckich”. Ruszyła krwawa machina terroru. 2 lipca 1937 roku na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) powołano tzw. trójki, doraźne sądy, składające się z obwodowego prokuratora naczelnego, obwodowego sekretarza partii oraz obwodowego szefa NKWD. Z ich wyroku osoby uznane za element antysowiecki miały być natychmiast karane osadzeniem w łagrze lub śmiercią przez rozstrzelanie, bez prawa apelacji. Rozpatrywanie jednej sprawy trwało ok. 10 minut, bez udziału obrońcy i oskarżyciela. Wyrok śmierci przez rozstrzelanie wykonywano natychmiast.

Na stworzenie takich sądów NKWD miało pięć dni, co wywołało wielkie zamieszanie w regionach. 23 lipca w obwodzie winnickim, który wówczas obejmował tereny dzisiejszego obwodu chmielnickiego i winnickiego, powstała trójka



Wyrok „trójki” w Winnicy

w składzie: Władimir Czerniawskij (I sekretarz partii), Michaił Timofiejew (szef obwodowego NKWD) oraz Aleksander Jaroszewski (naczelnik prokurator).

Decyzją z 31 lipca 1937 roku pracę trójek znacznie uproszczono. Ustalono limity osób do rozstrzelania lub uwięzienia. W skali całego ZSRS na 260 tys. aresztowanych 73 tys. miało być rozstrzelanych. Te kwoty były kilkakrotnie przekraczane.

Początek akcji w Winnicy zaplanowano na 25 sierpnia. Miała trwać cztery miesiące. W pierwszej fazie operacji (do listopada 1937 r.) jej bilans wyniósł: 6,3 tys. zatrzymanych, z których 2,2 tys. rozstrzelano. Czystki nie ominęły aparatu partyjnego. W sierpniu aresztowano m.in. 16 członków winnickiego obwodowego komitetu partii komunistycznej i rozstrzelano pierwszego sekretarza Czerniawskiego.

Kolejne fale represji nakierowano na konkretne grupy ludności. Zapewne najbardziej nękanymi przez NKWD byli Polacy. Zatrzymano wszystkich byłych żołnierzy WP, legionistów, byłych jeńców wojskowych, uchodźców politycznych z terenów II RP, byłych członków POW. Bezpiecznie nie mogli się czuć także pozostali Polacy: nauczyciele, kolchoźnicy, przewodniczący „dwudziestek” parafialnych, duchowieństwo. Przed czerwcem 1938 roku zamordowano ponad 3 tys. osób polskiego pochodzenia z obwodu winnickiego, w większości w Winnicy.

W corocznym sprawozdaniu winnickie NKWD opublikowało następujące dane: w okresie od 1 lipca 1937 roku do 10 lutego 1938 roku aresztowano 18 tys. osób, z czego 12,9 tys. wyrokiem trójki skazano na: rozstrzelanie – 6376, łagier – 6508. NKWD podzieliło ich na następujące kategorie: polscy kontrrewolucjoniści i szpiedzy – 6930 osób, ukraińscy nacjonałści – 3101 osób,

W corocznym sprawozdaniu winnickie NKWD opublikowało następujące dane: w okresie od 1 lipca 1937 roku do 10 lutego 1938 roku aresztowano 18 tys. osób, z czego 12,9 tys. wyrokiem trójki skazano na: rozstrzelanie – 6376, łagier – 6508. NKWD podzieliło ich na następujące kategorie: polscy kontrrewolucjoniści i szpiedzy – 6930 osób, ukraińscy nacjonałści – 3101 osób, rumuńscy szpiedzy – 1101 osób, kontrrewolucjoniści z cerkwi i sekt – 1167 osób.

rumuńscy szpiedzy – 1101 osób, kontrrewolucjoniści z cerkwi i sekt – 1167 osób.

W czasie wielkiego terroru w obwodzie winnickim aresztowano łącznie 20 tys. osób. Doraźne sądy skazały 13 475 z nich. Większość skazanych na śmierć zamordowano strzałem z pistoletu w tył głowy na terenie więzienia NKWD (podwórko dzisiejszego SBU), 395 – uderzeniem ciężkim przedmiotem. Wiele procesów odbywało się publicznie, by zastraszyć społeczeństwo.

Kiedy w 1938 roku Stalin uznał, że czystki mają negatywny wpływ na działanie struktur państwa, zaczęto się z nich wycofywać. 17 listopada na mocy dyrektywy KC WKP(b) trójki zostały rozwiązane. Wprowadzono zakaz masowych zatrzymań i deportacji. 25 listopada na stanowisku szefa NKWD w miejsce Nikołaja Jeżowa, którego oskarżono o niesprawiedliwe aresztowania i po brutalnym śledztwie zabito, postawiono Ławrentija Berię. Ten przy-

stąpił do usuwania z organów bezpieczeństwa funkcjonariuszy NKWD związanych z poprzednim szefem. Wielu z nich zostało rozstrzelanych, także w Winnicy. Naczelnik obwodowego NKWD od marca 1938 roku do stycznia 1939 roku Iwan Korabliow został skazany po procesie trwającym od 26 kwietnia do 6 maja 1941 maja na karę śmierci, zamienioną później na 10 lat łagrów.

W czerwcu 1943 roku w czasie niemieckiej okupacji w Winnicy zostały odkryte masowe groby ofiar wielkiego terroru. Niemcy powołali dwie komisje do zbadania zbrodni: złożoną ze specjalistów z Berlina i z eksperów z 11 krajów europejskich. Ekshumacji dokonano w trzech miejscach: na terenie sadu owocowego (w okolicach dzisiejszego Pałacu Młodzieży przy ul. Chmielnickie Szose), na cmentarzu prawosławnym i w miejskim parku kultury, którego znaczną część stanowił zniszczony w 1936 roku przez bolszewików polski cmentarz. Z dołów wydobyto 9432 ciał, w tym 169 kobiet. Przy pomocy krewnych eksperci zdołali zidentyfikować zaledwie 679 ofiar.

Komisje zakończyły prace w lipcu 1943 roku. Badacze jednoznacznie określili czas popełnienia zbrodni na lata 1937-1938. W 1944 roku w Niemczech ukazał się oficjalny raport z przeprowadzonych w Winnicy prac ekshumacyjnych zatytułowany „Amtliches Material zum Massenmord von Winniza” (Materiały rejestracyjne masowego mordu Winnicy). Słowa ekspertów potwierdziли uciekinierzy z Winnicy do Stanów Zjednoczonych. Niektóre fakty częściowo zostały ujawnione dopiero w 1990 roku.

Jeszcze w czasie okupacji niemieckiej w miejscu, gdzie pochowano ekshumowane szczątki, około kilometra od winnickiego parku w kierunku Litynia, postawiono pomnik „ofiaram stalinowskiego terroru”, który później Sowietci przemianowali na monument „ofi-

narom stalinowskiego terroru”, a który po śmierci Stalina został zdemontowany w ramach prac przekształcających obszar pochówku w park. Dziś jest tam zakład pogrzebowy.

„Winnicki Katyń”, jak mówi się o mordzie w Winnicy, zarówno przez Niemców, jak i później przez Sowietów był wykorzystywany do celów propagandowych. Naziści oskarżali „żydowsko-bolszewickich” zbrodniarzy o rozstrzelanie niewinnych Podolan, Sowietci całą winę zrzucili na Niemców.

Do dziś nie ustalono pełnej listy ofiar wielkiego terroru w Winnicy. Jedynym miejscem, gdzie kilkanaście ofiar stalinowskiej zbrodni wymienia się z imienia i nazwiska, jest niewielki obelisk na cmentarzu Pidlisne, który ufundował w 2000 roku syn Ericha Lauterbacha, Niemca zamordowanego przez NKWD.

W 1989 roku KGB zezwoliło na przeprowadzenie śledztwa w sprawie zgładzenia około 10 tys. Podolan przez organy sowieckiej bezpieki. Odbyły się kolejne ekshumacje, które potwierdziły niemieckie dane z 1943 roku. Zakład pogrzebowy znajdujący się nad jednym z dołów śmierci przejęła Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna. Przed cerkwią stanął memoriał. Dwa kolejne: w parku i na terenie cmentarza prawosławnego, wybudowano w 2005 roku. Ten ostatni nie znajduje się dokładnie w miejscu masowej mogiły – tam stoi dzisiaj wielopiętrowy budynek byłych dygnitarzy partyjnych.

Nie powstał natomiast żaden znak w miejscu, gdzie w 1943 roku wydobyto pierwsze ciała – przy skrzyżowaniu ulic Chmielnickie Szose i Daniła Halickiego. Na budynku siedziby byłego NKWD (dziś SBU) nie ma nawet tablicy, która by odnotowywała, że na jego podwórku zamordowano prawie dwieście tysięcy osób.

Zespół winnickich historyków w 2006 roku rozpoczął publikację danych dotyczących osób represjonowanych w zbiorze „Rehabilitowani historią”. Dotychczas wydano cztery tomy, kolejne są w przygotowaniu.

W 2014 roku staraniem winnickiego Stowarzyszenia „Kresowiacy” na terenie byłego cmentarza polskiego, gdzie dziś jest park rozrywki, odsłonięto dwie tablice, w języku polskim oraz ukraińskim, przypominające o zbrodni NKWD. W 2015 roku prezes tej organizacji zapoczątkował badanie kijowskich i winnickich akt SBU i Winnickiego Archiwum Obwodowego do celu ustalenia dokładnej listy wszystkich zamordowanych w latach 1937-1938 w Winnicy osób. Te prace wspiera winnicki Konsulat Generalny RP i polski Instytut Pamięci Narodowej. Gdy lista zostanie ukończona, na terenie winnickiego parku zostaną umieszczone marmurowe tablice z imionami i nazwiskami ofiar wielkiego terroru w obwodzie winnickim.



Fot. sejm.gov.pl

Sejm RP znowelizował Ustawę o Karcie Polaka

1 kwietnia posłowie jednogłośnie przyjęli nowelizację Karty Polaka. Wprowadzone zmiany mają ułatwić jej posiadaczom osiedlanie się w Polsce, m.in. poprzez dofinansowanie do wynajęcia mieszkania czy zwolnienie z opłat konsularnych.

Wcześniej Sejm przyjął dwie doprecyzowujące poprawki zgłoszone przez połączone komisje Spraw Zagranicznych oraz Łączności z Polakami za Granicą. Odrzucił także trzy wnioski mniejszości zgłoszone przez posłów opozycji. Posłowie głosowali m.in. przeciwko temu, żeby znajomość języka polskiego była oceniana nie na podstawie rozmowy egzaminacyjnej, ale zgodnie z europejskim systemem certyfikacji języków obcych na poziomie A1.

Główny sprawozdawca projektu i przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Michał Dworczyk (PiS), apelując o przyjęcie nowelizacji, przypominał, że Ustawa o Karcie Polaka przyjęta w 2007 roku miała pomóc w kontakcie między naszymi rodakami mieszkającymi na Kresach I i II Rzeczypospolitej z macierzą.

– Dlatego znalazły się tam przepisy, które ułatwiały otrzymanie polskiej wizej – mówił. – Dzisiejsza nowelizacja jest skierowana do drugiej bardzo ważnej grupy Polaków mieszkających na terenach byłego Związku Sowieckiego. Do tych, którzy chcą przyjechać do Polski i osiedlić się tutaj na stałe. My stwarzamy im taką możliwość, więcej – my im umożliwiamy bardzo szybkie otrzymanie polskiego obywatelstwa. W czasie pierwszych miesięcy, tych najważniejszych, najtrudniejszych, adaptacji w naszym kraju państwo polskie zapewni im wsparcie, żeby mogli się poczuć tutaj jak w domu.

I dodał: – To pierwsza ustawa w historii III Rzeczypospolitej, która naprawdę po partnersku traktuje naszych rodaków na Wschodzie. Po raz pierwszy traktujemy ich podmiotowo i dajemy im wybór. Tym, którzy chcą zostać na ziemi swoich ojców i dziadów, mówimy, że państwo polskie będzie was wspierać.

Będzie wspierać podtrzymanie polskiej tożsamości narodowej, kultury, języka polskiego. Tym, którzy chcą tu przyjechać, mówimy: ułatwiamy wam to. Dajemy wam polskie obywatelstwo, oczekujemy was z otwartymi rękami – zaznaczył poseł Dworczyk. – To bardzo ważny krok w budowie polskiej wspólnoty narodowej ponad współczesnymi granicami Polski; wspólnoty narodowej niezależnie od tego, jakie obywatelstwo dzisiaj mają nasi rodacy poza granicami kraju – podkreślił.

Jak przypomniał przewodniczący sejmowej Komisji LPG, według szacunków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dzięki nowelizacji do kraju może przyjechać kilkadziesiąt tysięcy Polaków ze Wschodu.

Zgodnie z projektowanymi zmianami posiadacze Karty Polaka, którzy przyjadą do Polski z zamiarem osiedlenia się na stałe, dostaną bezpłatnie kartę stałego pobytu, po roku otrzymają obywatelstwo polskie i w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie adaptacji będą mogli liczyć na pomoc, m.in. będą mogli ubiegać się o dofinansowanie do wynajęcia mieszkania, intensywnej nauki języka polskiego czy kursów zawodowych. „Zasiłek adaptacyjny” wyniesie ok. 6 tys. zł. Program miałby ruszyć od 2017 roku.

Posiadacze Karty Polaka zostaną także zwolnieni z opłat konsularnych za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wydanie polskiej wizej oraz z opłat konsularnych za przyjęcie wniosku o nadanie polskiego obywatelstwa. O wnioski będą mogli się ubiegać nie tylko w polskich konsulatach, lecz również w urzędach wojewódzkich, co – jak podkreślał Dworczyk podczas II posiedzenia Komisji – będzie dużym ułatwieniem w krajach niedemokratycznych, takich jak Białoruś, gdzie

osoby ubiegające się o Kartę mogą spotykać się z szykanami. Po wprowadzeniu nowelizacji ubiegający się o Kartę będą mogli załatwiać formalności w polskich miastach wojewódzkich.

Nowela zakłada także, że pomoc finansowa będzie przeznaczona także dla członków rodzin posiadaczy Karty, co zwiększy liczbę ubiegających się o nią osób.

W wywiadzie dla Radia Maryja, udzielonym przed posiedzeniem Sejmu poseł Dworczyk ocenił, że dzięki zmianom w Ustawie do Polski może przyjechać w ciągu najbliższych 10 lat ok. 100 tys. rodaków. Jak podkreślił, ich osiedlanie się w kraju jest korzystne, ponieważ lepiej, żeby do Polski przyjeżdżały osoby polskiego pochodzenia niż z innych kręgów kulturowych.

Karta Polaka, o którą można ubiegać się od kwietnia 2008 roku, to dokument potwierdzający przynależność do narodu polskiego. Przyznawana jest osobom polskiego pochodzenia żyjącym w 15 krajach za wschodnią granicą, powstałych lub odradzonych po rozpadzie ZSRS, które nie uznają podwójnego obywatelstwa.

Osoby ubiegające się o Kartę Polaka muszą wykazać swój związek z polskością, w tym przynajmniej bierną znajomość języka polskiego, wykazać, że jedno z rodziców lub dziadków bądź dwoje pradiadków było narodowości polskiej albo przedstawić zaświadczenie organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego.

Do grudnia 2015 roku polskie urzędy konsularne przyjęły ok. 170 tys. wniosków o przyznanie Karty, a otrzymało ją ponad 160 tys. osób mieszkających na terenie byłego Związku Sowieckiego. Najwięcej wniosków (ponad 76 tys.) złożono na Białorusi, na Ukrainie (blisko 70 tys.) oraz na Litwie (niecałe 6 tys.).

Teraz nad przyjętą przez Sejm Ustawą o Karcie Polaka będzie pracował Senat.

Słowo Polskie, PAP



Fot. Igor Galuszcak

Polsko-ukraiński zespół wizytuje przejścia graniczne w obwodzie lwowskim

Rozbudowa przejść granicznych za pieniądze z Polski

Na międzynarodowym przejściu Rawa Ruska-Hrebenne wkrótce powstanie drugi pas dla pieszych.

Polsko-ukraiński zespół, składający się z przedstawicieli Ministerstwa Finansów, Straży Granicznej i służby celnej obydwu państw, dokonał inspekcji międzynarodowego przejścia granicznego w obwodzie lwowskim. Niedawno Rada Najwyższa ratyfikowała międzyrządową umowę w sprawie udzielenia Ukrainie przez Polskę 100 milionów euro kredytu na rozwój i wsparcie reform, w tym na modernizację i rozbudowę infrastruktury przygranicznej po stronie ukraińskiej. Pieniądze mają

posłużyć do budowy ukraińsko-polskich przejść granicznych i poprawy infrastruktury drogowej.

Delegacja oceniła stan większości przejść na granicy z Polską. Zdaniem urzędników pilnej modernizacji wymaga punkt Nizankowice-Malhowice. Wśród innych ważnych projektów, realizowanych za polskie pieniądze w strefie granicznej jest stworzenie przejścia pieszego między Rawą Ruską a Hrebennem, generalna przebudowa przejścia granicznego Szegienie-Medyka oraz modernizacja pasów granicznych dla samochodów osobowych i autokarów na przejściu Korczowa-Krakowiec.

Igor Galuszcak, Lwów



Fot. Igor Galuszcak

Poświęcenie ikon autorstwa polskich i ukraińskich malarzy w lwowskiej cerkwi

Ikony w podzięcie za pomoc

Uroczyste poświęcone ikony autorstwa malarzy z Polski i Ukrainy przekazano polskim i lwowskiemu szpitalom wojskowym.

Dziela powstały podczas międzynarodowego pleneru poświęconego bohaterom Niebiańskiej Sotni i ATO, który odbywał się w Kijowie w 2014 roku. Polscy i ukraińscy artyści napisali kilkadziesiąt ikon.

Po poświęceniu ich we lwowskiej cerkwi Pokrowy (dawnym kościele św. Mikołaja) ikony zostały przekazane przedstawicielom szpitali wojskowych w Warszawie, Lublinie i Przemyślu (Polska) oraz Wojskowo-Medycznego Centrum

Klinicznego Regionu Zachodniego jako znak wdzięczności za pomoc podczas rewolucji godności.

Jak powiedział zastępca kierownika Centrum Klinicznego płk Wasyl Zajcew: – My, pracownicy wojskowej służby medycznej, mamy pewność, że te ikony dodadzą sił naszym lekarzom podczas leczenia żołnierzy rannych w operacji antyterrorystycznej.

Metropolita lwowski i sokalski UPC KP Dymytrij, który poświęcił ikony, zaznaczył, że ta wspólna charytatywno-duchowa akcja ma na celu pojednanie artystów obydwu narodów. – Łączymy się tym uczynkiem w modlitwie o Ukrainę – stwierdził.

Igor Galuszcak, Lwów



Uczestniczki wiosennego konkursu piękności „Polska Wiosna 2016”

Konkurs piękności w Żytomierzu

Konkurs „Polska Wiosna 2016” został przygotowany na Sobotnich Kółkach Twórczych w Domu Polskim.

Dobłą tradycją Sobotnich Kółek Twórczych jest uroczyste powitanie wiosny. A że wiosna kojarzy się ze świętem kobiet, radością, pięknem i dobrym humorem, w tym roku zostało zorganizowane wyjątkowe święto – Konkurs Piękności „Polska Wiosna 2016”.

Do udziału w nim zgłosiło się 18 dziewcząt w dwóch kategoriach wiekowych: młodszej – od 8 do 10 lat i starszej – od 11 do 13 lat. Przygotowania pod opieką nauczycieli i rodziców trwały przez kilka tygodni – zadania konkursowe wymagały sporego zaangażowania.

Konkurs odbył się w połowie marca w sali Obwodowej Biblioteki Dziecięcej z udziałem licznych widzów. Pierwsza konkurencja „Jestem elokwentna” polegała na tym,

że każda dziewczynka miała za zadanie przedstawić siebie i swoją rodzinę w języku polskim. Następnie uczestniczki prezentowały posiadane umiejętności: wykonywały tańce ludowe i klasyczne, śpiewały piosenki w języku polskim i ukraińskim, recytowały wiersze, pokazywały swoje rysunki, grały na fortepianie i skrzypcach. Wszyscy obecni byli zachwyceni ich występami.

Podczas kolejnej konkurencji, odpowiadając na pytania z historii i wiedzy o Polsce współczesnej, uczestniczki prezentowały swoją erudycję. Kulminacyjnym punktem konkursu był występ w sukienkach balowych.

Jury złożone z najlepszych uczniów Sobotnich Kółek Twórczych po długich naradach wyłoniło

zwyciężczynię Konkursu Piękności „Polska Wiosna 2016” oraz przyznało wyróżnienia.

W młodszej kategorii wiekowej tytuł Miss Polska Wiosna 2016 otrzymała Krystyna Dmytruk (9 lat). I Wicemiss Polska Wiosna 2016 została Anna Wolnicka (10 lat), a II Wicemiss Polska Wiosna 2016 – Dasza Rykun (10 lat).

W starszej kategorii wiekowej bezkonkurencyjna okazała się Wiktoria Własenko (12 lat), tytuł I Wicemiss Polska Wiosna 2016 otrzymała Dasza Swincicka (12 lat), a II Wicemiss Polska Wiosna 2016 – Katarzyna Własiuk (11 lat).

Na zakończenie odbył się mini-koncert dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty, pracującego pod opieką Łarysy Bojko. Zwycięzcy i wyróżnieni oraz wszystkie obecne dzieci otrzymały słodkie prezenty od Domu Polskiego w Żytomierzu.

Dom Polski w Żytomierzu



Przed wiosną 2016 napis na Memoriale Chwały wspominał wyłącznie o dacie tzw. „Wojny Ojczyźnianej” 1941-1945

Winniczanie dekomunizują miasto

14 marca na Memoriale Chwały przy placu Europejskim w Winnicy zamieniono napis „1941-1945”, odnoszący się do wojny ojczyźnianej, na „1939-1945”.

Z tą inicjatywą wystąpili w maju ubiegłego roku miejscowi Polacy, w czerwcu zaś pomysł podchwyciło winnickie „Centrum Alternatywnych Decyzji”. Zgłosiło pomysł do Komisji Nazewnictwa przy Radzie Miasta. Komisja, której przewodniczy Andrij Rewa, podjęła decyzję o dołączeniu napisu „1941-1945” na Memoriale Chwały do listy obiektów podlegających dekomunizacji. Zamiast bohaterom wojny ojczyźnianej winniczanie będą teraz mogli oddawać hołd wszystkim walczącym na frontach II wojny światowej.

– Napis „1939-1945” wprowadza nas w ogólnoeuropejski wymiar traktowania II wojny światowej oraz przypomina o poległych ukraińskich żołnierzach podczas wojny zimowej w Finlandii i w szeregach Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej – podkreśla wiceprzewodniczący Komisji Nazewnictwa Oleksander Fedoryszyn.

– Do dziś na lekcjach historii w ukraińskich szkołach młodzież uczy się o wojnie ojczyźnianej, która ogranicza udział mieszkańców Ukrainy w działaniach zbrojnych wyłącznie do lat 1941-1945.

Sowiecka propaganda celowo negowała fakt kolaboracji Związku Sowieckiego z III Rzeszą i jego napad na Polskę 17 września 1939 roku oraz Finlandię półtora miesiąca później – zauważa główny pomysłodawca dekomunizacji Memoriału Chwały Jerzy Wójcicki. – Podobne memoriały istnieją praktycznie w każdej wsi i mieście Ukrainy. Mam nadzieję, że winnicki precedens pobudzi inne samorządy do odejścia od sowieckich standardów w historiografii.

Po raz pierwszy inicjatywę zmiany dat na Memoriale w Winnicy ogłoszono na Facebooku 9 maja zeszłego roku. W lipcowej wydaniu telewizyjnego programu „Słowa Polskiego” wszystkie przebitki kręcono na tle napisów 1941-1945 oraz komunistycznej mozaiki znajdującej się naprzeciwko Memoriału. W tym samym miesiącu redakcyjny grafik Sergiusz Olijnyk zaproponował własny projekt graficzny nowego napisu.

W lutym i marcu tego roku w Winnicy zdemontowano wiele symboli związanych z sowiecką przeszłością Podola oraz zmieniono nazwy ponad 130 ulic. W najbliższym czasie w mieście odbędą się debaty publiczne, na których zostanie rozpatrzona propozycja nadania jednej z winnickich ulic imienia św. Jana Pawła II.

Redakcja

Najdziwniejsza cerkiew na Podolu

Mało kto wie, że w byłym bunkrze Woroszyłowa nad Bohem w Winnicy, w którym w czasie okupacji niemieckiej kwaterowało dowództwo Wehrmachtu, mieści się dzisiaj Dom Boży.

W byłym czteropiętrowym podziemnym bunkrze, znajdującym się tuż za szpitalem wojskowym przy ul. Książąt Koriatowiczów (wcześniej Swierdłowa) od 13 lat funkcjonuje cerkiew pw. Świętej Trójcy. Świątynia zajmuje tylko część potężnego obiektu wojskowego, wyrzeźbionego w skale.

Jeszcze w latach 90. w bunkrze gromadzili się narkomani i bez-



W dziesiętnej cerkwi do lat 90. mieścił się bunker, zwany „bunkrem Woroszyłowa”

domni. W 2003 roku proboszcz parafii o. Oleksij zwrócił się do władz miasta o udzielenie pozwolenia na urządzenie w jego podziemiach

cerkwi prawosławnej. Władze się zgodziły.

Chociaż cerkiew należy do patriarchatu moskiewskiego, kojarzo-



Drzwi mogą wytrzymać ostrzał artyleryjski

nego z Rosją, jej 43-letni proboszcz regularnie odwiedza strefę ATO i pomaga ukraińskim żołnierzom, walczącym z okupantami.

Bunkier został wybudowany przez Sowietów w 1937 roku, jako centrum dowodzenia podczas ewentualnej wojny z Rumunią, z którą granica przebiegała wówczas zaledwie 110 kilometrów od Winnicy. Po tym, jak Armia Czerwona w panice uciekła przed Niemcami w 1941 roku, obiekt przejęło niemieckie dowództwo. Po powrocie komunistów w bunkrze aż do 1982 roku mieścił się punkt dowodzenia sowieckiej armii.

Dzisiaj klucze od bunkra znajdują się u proboszcza Oleksija. W przyszłości duchowny planuje uporządkować cały obiekt na potrzeby parafii.

Słowo Polskie

Z Podola na pełne morze

233 lata temu, 18 marca 1783 roku, w Winnicy podpisano statut Kompanii Handlowej Polskiej, która stworzyła pierwszą regularną polską flotę handlową.

Po I rozbiorze Polski (1772) Rzeczpospolita utraciła połączenie lądowe z portem w Gdańsku, a polskie towary spławiane Wisłą Prusy obłożyły ogromnym cłem. Kupcy i magnaci stanęli wobec konieczności uruchomienia nowych szlaków handlowych.

Najbardziej zainteresowani tym byli właściciele wielkich latyfundiów ze wschodnich i południowych terenów I Rzeczypospolitej, którzy produkowali ogromne ilości zboża, i to właśnie oni zaczęli sondować możliwości uruchomienia handlu morskiego przez Morze Czarne. Szanse były tym większe, że Polska od 1768 roku była protektorem rosyjskim. Tym samym mogła liczyć na wolne przejście przez Dardanele i Bosfor, które Rosja uzyskała po wojnie z Turcją (1769-1774).

18 marca 1783 roku w Winnicy na Podolu został podpisany statut Kompanii Handlowej Polskiej, a w tym samym roku caryca Katarzyna II zgodziła się udostępnić polskiemu kupcom port w Chersoniu, skąd



można było prowadzić handel z krajami zachodniej Europy. W mieście powstała polska placówka konsularna i Polski Dom Handlowy. Konsula, do którego zadań należała opieka nad obywatelami Rzeczypospolitej zajmującymi się handlem czarnomorskim, miała utrzymywać Komisja Skarbowa Koronna. Strona rosyjska wydała rozporządzenie, zezwalające na wpuszczanie polskich towarów na swój teren bez cła.

Żołyzicielem Kompanii Handlowej Polskiej był Antoni Protazy Potocki, właściciel licznych dóbr z centrum w Machnówce pod Berdyczowem, manufaktur i kantorów, który zrobił wiele, by wykorzystać potężne możliwości gospodarcze portów na Morzu Czarnym. W 1785 roku zakupił część Jampola (120 km od Winnicy) nad Dniestrem, gdzie wybudował spichlerze i magazyny. Zaczął też namawiać

innych przedstawicieli magnaterii i kupców, by przestawili się z handlu Wisłą na kierunek południowo-wschodni, skąd z równym sukcesem co z Bałtyku mogli transportować swoje towary.

Tworzenie Kompanii Polskiej Handlowej osobiście objął patronatem król Stanisław August Poniatowski, który wraz z prymasem Michałem Poniatowskim zaangażował się w negocjacje z Katarzyną II warunków udostępnienia portu w Chersoniu.

Początkowo Kompania dostarczała towary do Chersonia, skąd dalej były transportowane statkami rosyjskimi. Szybko jednak zakupiono kilka własnych, tak że Kompania dysponowała sześcioma własnymi statkami. Ich załogi składały się w części z polskiej młodzieży szlacheckiej, w części z cudzoziemców.

Pierwszy statek nazwano „Święty Michał”, kolejne „Polska”, „Ukraina”, „Podole”, „Jampol” i „Święty Prot” (skrót od imienia Protazy). Ta pierwsza w historii regularna polska flota handlowa pływała do Marsylii, Barcelony, Aleksandrii, Bajonny. Jak pisze Antoni Rolle, przechodząc przez cieśniny tureckie załoga wywieszała rosyjską banderę z polskim orłem, a w pełnym morzu płynęła pod czerwoną banderą z białym orłem pośrodku.

Handel czarnomorski rozwinął się do tego stopnia, że nawet doprowadził do spadku eksportu zbóż z Rzeczypospolitej przez Królewiec i Gdańsk oraz wzrostu cen na zboże w całym kraju.

Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej rozpoczął upadek Kompanii Handlowej Polskiej. Rosja zarekwirowała wówczas polskie statki na potrzeby zaopatrywania swojej armii. Ostatecznie działalność Kompanii zakończyła się po II rozbiorze Polski, kiedy Rzeczpospolita utraciła swoje wschodnie województwa, a Antoni Protazy Potocki zbankrutował.

Jerzy Wójcicki

Marchlewszczyzna po turecku

Turcja planuje wybudowanie dla Tatarów krymskich, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia półwyspu wskutek rosyjskiej okupacji, kilku osiedli w obwodzie chersońskim. To dobry przykład do naśladowania dla Polski?

– Turecki rząd już dziś jest gotów wybudować ponad tysiąc domów mieszkalnych w obwodzie chersońskim dla Tatarów krymskich. Mówimy o dwóch, trzech wioskach – powiedział przewodniczący Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego Refat Czubarow. – Celem jest zintegrowanie Tatarów krymskich, by nie asymilowali się zupełnie na terenie całej Ukrainy i by można było aktywniej realizować ich prawo do edukacji w języku ojczystym oraz inne formy zachowania tożsamości narodowej w lokalnych skupiskach. Rzeczą zrozumiałą jest, iż projekt budowy sieci domów mieszkalnych w obwodzie chersońskim pociągnie za sobą także inne projekty: socjalne, oświatowe i infrastrukturalne.

Czubarow zapewnia, że turecki rząd może rozpocząć budowę domów dla Tatarów krymskich natychmiast. Ale najpierw władze ukraińskie muszą skoordynować wysiłki, by przekazać ziemię, zatwierdzić



W Marchlewskim Rejonie Narodowym ukazywała się polska gazeta „Marchlewszczyzna Radziecka”

dokumentację projektową oraz doprowadzić do uchwalenia niezbędnych decyzji przez samorządy i administrację państwową. – By przekazywanie ziemi nie trwało rok, jak tu zwykle bywa, żeby szybko uchwalano decyzje – podkreślił lider Medżlisu.

Dodatkowo Turcja jest gotowa przyjmować absolwentów szkół ukraińskich pochodzenia krymskotatarskiego na swoje uczelnie, także wojskowe, i kształcić fachowców w kierunkach, które są obecnie najbardziej potrzebne na Ukrainie.

Jeżeli stworzenie kolonii krymskotatarskich na terenie Ukrainy się powiedzie, w ślad Turcji mogłaby

pójść Polska. Na Podolu i wschodnim Wołyniu do dziś istnieją tak zwane polskie wioski, których znaczną część mieszkańców stanowią etniczni Polacy, mieszkający tutaj z dziada pradziada. Jednak wydaje się, że władze w Warszawie są raczej nastawione na repatriację rodaków, niż zapewnienie im lepszych warunków zamieszkania w kraju, w którym żyją.

Z jednej strony to dobre posunięcie, które sprawi, że do historycznej ojczyzny przyjadą młodzi i aktywni ludzie, którzy założą w niej rodziny, podejmą pracę i będą płacić podatki. Jednak z ułatwień w osiedlaniu się w Polsce, jakie daje nowelizowana

Jeżeli stworzenie kolonii krymskotatarskich na terenie Ukrainy się powiedzie, w ślad Turcji mogłaby pójść Polska. Na Podolu i wschodnim Wołyniu do dziś istnieją tzw. polskie wioski, których znaczną część mieszkańców stanowią etniczni Polacy, żyjący tu z dziada pradziada. Jednak wydaje się, że władze w Warszawie są raczej nastawione na repatriację rodaków

Ustawa o Karcie Polaka, korzystając zapewne szerokie rzesze osób polskiego pochodzenia, a to może doprowadzić do kolejnej fali exodusu polskiej ludności z Ukrainy. Już teraz wielu Polaków mieszkających w obrębie historycznych Kresów RP wyjechało do Polski niedługo po otrzymaniu Karty Polaka. Zainteresowanie tym wykazują osoby aktywnie biorące udział w życiu społecznym i religijnym polskiej wspólnoty na Ukrainie: prezesi i członkowie organizacji polskich oraz wierni z rzymskokatolickich wspólnot parafialnych. Gdy wyjadą, bez opieki pozostaną obiekty będące polskim dziedzictwem hi-

storycznym i narodowym: liczne kościoły, zabytkowe polskie nekropolie, dworki, pałace i przepiękne rezydencje. Pozostawione na pastwę losu ostatecznie zmieniają się w gruzy porośnięte krzakami i drzewami.

Polska mogłaby przemysleć tureckie rozwiązanie przynajmniej w odniesieniu do Polaków z Donbasu. Warto byłoby ich przesiedlić choćby do tych regionów Ukrainy, gdzie istnieją zwarte skupiska ludności polskiej, czyli na wschodni Wołyn i Podole. Do tego celu można by wykorzystać byłe sanatoria resortowe, niszczone w lasach niedaleko wszystkich większych miast. W stworzonych tam ośrodkach ewakuacyjnych czekali by na sprawdzenie, czy między uciekającymi przed wojną Polakami nie ukrywają się próbujący się przedostać do Polski byli poplecznicy prorosyjskich separatystów.

W dzisiejszym obwodzie żytomierskim w latach 1925-1935 istniał Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego, zwany Marchlewszczyzną. Na obszarze ponad 650 kilometrów kwadratowych mieszkali etniczni Polacy. W obrębie autonomii działało ponad 50 szkół, językiem urzędowym w instytucjach był obok języka rosyjskiego język polski. Mimo komunistycznej propagandy Marchlewszczyzna była swoistym centrum kultury polskiej.

Jerzy Wójcicki



Zastępca Sekretarza Generalnego ds. Praw Człowieka Ivan Šimonović na 31. sesji Rady ONZ

ONZ: ofiarą walk w Donbasie padło 30 346 osób

Dotychczasowy bilans konfliktu wynosi ponad 9 tysięcy zabitych, ponad 21 tys. rannych oraz 1,6 miliona przesiedleńców wewnętrznych.

Te dane przekazał na 31. sesji Rady ONZ poświęconej przestrzeganiu praw człowieka na Ukrainie zastępca Sekretarza Generalnego ds. Praw Człowieka Ivan Šimonović.

– Miński rozejm, ogłoszony 1 września ubiegłego roku i potwierdzony 23 grudnia, wisi na włosku – ostrzegł Šimonović. – Przywrócenie przez ukraińskie władze kontroli nad częścią granicy z Federacją Rosyjską, która obecnie znajduje się w rękach separatystów, może zatrzymać potok broni i bojowników z Rosji.

Zastępca Sekretarza Generalnego ONZ podał, że w ukraińskich kosztach do dziś znajduje się około tysiąca niezidentyfikowanych ciał. Zaapelował więc do władz Ukrainy oraz tzw. DNR i LNR o współpracę przy wymianie danych o osobach zabitych i zaginionych bez wieści oraz identyfikacji ludzkich szczątków.

Zdaniem przedstawiciela ONZ najgorsza sytuacja w zakresie przestrzegania praw człowieka panuje na terenach kontrolowanych przez separatystów – nieustannie napływają stamtąd informacje o bezprawnych aresztowaniach i torturach. Jedno-

cześnie poinformował, że sygnały o łamaniu praw człowieka nadchodzą także z terenów kontrolowanych przez Ukrainę. Porwań, zatrzymań, a nawet tortur mieli się dopuścić przedstawiciele ukraińskich resortów siłowych m.in. w Charkowie, Odessie, Dniepropietrowsku i Zaporozu.

Ivan Šimonović wyraził zaniepokojenie, że do tej pory nie zdano ustalić winnych zabójstwa uczestników protestów na Majdanie w 2014 roku. Przedłużające się śledztwo w tej sprawie podważa zaufanie do ukraińskiego sądownictwa – ocenił.

Zastępca Sekretarza Generalnego powiedział także o łamaniu praw człowieka na Krymie.

Słowo Polskie

Krok bliżej do identyfikacji ofiar mordu w Winnicy

10 marca zakończył się pierwszy etap badań akt osób z obwodu winnickiego zamordowanych przez funkcjonariuszy NKWD w latach wielkiego terroru.

Prowadzący badania analizowali akta 314 ofiar NKWD spośród 679, jakie zostały zidentyfikowane w wyniku prac ekshumacyjnych wykonanych przez niemieckich ekspertów w 1943 roku. Niemcy odnaleźli wówczas w Winnicy masowe groby, w których znajdowały się ciała ponad 10 tys. zamordowanych przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa pod koniec lat 30. XX wieku. Imienna lista 679 osób jest dostępna w archiwum SBU w Kijowie. Teczki z dokumentami 314 z nich znajdują się w Winnickim Archiwum Obwodowym.

Celem pierwszego etapu badań, trwających od 9 lutego do 3 marca,

było opracowanie algorytmu, według którego będzie można ustalić nazwiska i imiona wszystkich zamordowanych w Winnicy w latach 1937-1938. Szacuje się, że akt osób represjonowanych jest łącznie ok. 40 tys. Innym efektem poszukiwań będzie weryfikacja liczby ofiar polskiego pochodzenia. Wśród zidentyfikowanych na niemieckiej liście Polaków z pochodzenia było 28. Przypuszcza się, że w zbiorowych mogiłach w Winnicy mogły znajdować się szczątki ponad 3 tys. Polaków.

Prowadzący kwerendę przejrzyli wiele tomów akt. Ze względu na upływ czasu nie wszystkie teczki były kompletne lub czytelne. Z poszczególnych spraw digitalizowano ankietę aresztowanego, akt oskarżenia, wypis z protokołu posiedzenia trójki NKWD, w którym wymienia się osobę skazaną i wyrok, wypis z protokołu potwierdzającego roz-

strzelanie. Jeżeli do akt zamordowanego dołączone zostały dokumenty ze zdjęciem (bardzo rzadko), zostały sfotografowane. Wykonano łącznie 2398 zdjęć dokumentów.

Końcowym etapem badań będzie umieszczenie imion i nazwisk zamordowanych przez NKWD na tablicach na jednym z dwóch memoriałów pamięci poświęconych ofiarom represji politycznych w Winnicy. Wszystkie dokumenty zostaną udostępnione w Internecie.

Zaskakujące, że choć od chwili uzyskania przez Ukrainę niepodległości minęło 26 lat nikt dotąd nie pokusił się o przeprowadzenie podobnych prac.

Kwerenda dokumentów w Winnickim Archiwum Obwodowym została dofinansowana ze środków polskiego MSZ przy współpracy z KG RP w Winnicy.

Krzysztof Berg, wolontariusz z Polski

Spotkanie Grupy Wyszehradzkiej na Podolu

12 kwietnia w Winnicy odbyła się konferencja poświęcona rozwojowi małych i średnich firm na Ukrainie.

Na konferencji zatytułowanej „Wyszehrad dla Ukrainy: rozwój małego oraz średniego biznesu” przedstawiciele instytucji rządowych i gospodarczych z krajów Grupy Wyszehradzkiej (V4) dzielili się swoimi doświadczeniami z zakresu małej i średniej przedsiębiorczości oraz mówili, jak powinien rozwijać się biznes na Ukrainie w związku z wejściem w życie Umowy Stowarzyszeniowej i porozumienia o pogłębionej strefie wolnego handlu między UE i Ukrainą. Było to już czwarte spotkanie w formacie V4+Ukraina.

Ukrainę reprezentowała wice-minister rozwoju gospodarczego i handlu Julia Klymenko, Węgry – sekretarz stanu ds. współpracy w zakresie polityki bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu István Mikola, sekretarz stanu ds. regulacji gospodarczych Ministerstwa Gospodarki Narodowej István Lepsényi i reprezentant Narodowego Banku Węgier Diorl Pulai, Czechy – wice-minister spraw zagranicznych Jaroslav Ludva, Polskę – ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin i przedstawiciel Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARR) Dariusz Wojtaszek, Słowację – sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Europejskich Lukáš Paryzek.

Julia Klymenko mówiła o tym, że należy ułatwić rozwój małemu i średniemu biznesowi na Ukrainie oraz jak trzeba to zrobić. Jej zdaniem przede wszystkim należy uprościć podatki i udostępnić przedsiębiorcom tanie kredyty. Dla osób zamierzających założyć własną firmę warto zorganizować specjalistyczne warsztaty oraz ułatwić im dostęp do zagranicznych rynków dla produkowanych towarów. Dodała, że w tym 2016 roku na Ukrainie powstanie 15 regionalnych centrów rozwoju biznesu.

– Pierwsze centrum pojawi się już w maju. Takie placówki będą funkcjonowały w miastach obwodowych i będą udzielały przedsiębiorcom informacji na temat podstawowych zasad prowadzenia biznesu, konsultacji w sprawie formalności związanych z rejestracją

lub zmianą statusu prawnego firmy etc. – mówiła Klymenko.

Do konferencji najlepiej była przygotowana reprezentacja Węgier. István Lepsényi dokładnie opisał środowisko biznesowe w jego kraju, Diorl Pulai mówił o organizacyjnym i finansowym wsparciu dla startupów (młodych firm tworzonych w celu poszukiwania modelu biznesowego, który gwarantowałby im rozwój) na przykładzie udostępniania przez Narodowy Bank Węgier kredytów dla małego i średniego biznesu.

– 90 proc. węgierskiej gospodarki napędza mały i średni biznes. Jesteśmy gotowi, by dzielić się swoim doświadczeniem z Ukrainą. Jak widzicie, zrobiliśmy wszystko co możliwe, by zaprosić do Winnicy wszystkich przedstawicieli Grupy Wyszehradzkiej. Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie stanie się początkiem owocnej współpracy – powiedział przedstawiciel węgierskiego MSZ István Mikola.

W podobnym tonie wypowiadali się czescy delegaci. – 52 proc. gospodarki Czech to mały i średni biznes. Osiągnęliśmy takie rezultaty dzięki reformom, przez które musiało przejść nasze państwo. Centralne organy władzy ponoszą pełną odpowiedzialność za deregulację biznesu – mówił Jaroslav Ludva.

Lukáš Paryzek ze Słowacji, mimo iż stan słowackiej gospodarki znacząco przewyższa poziom ukraińskiej, powiedział, że słowacki biznes zmagają się z podobnymi co ukraiński problemami. – Dla naszych towarów nie są otwarte wszystkie rynki zbytu – zaznaczył.

Ambasador RP Litwin podkreślił, że Grupa Wyszehradzka robi wszystko, by Ukraina mogła w maksymalnym stopniu skorzystać z doświadczenia krajów V4. Dariusz Wojtaszek z PARR podobnie jak przedstawiciel Narodowego Banku Węgier skupił się na startupach oraz ich potencjale i dostępie do przedsiębiorczości na Ukrainie.

Członkowie delegacji odwiedzili także polską fabrykę „Barlinek Inwest”, która jest największym producentem podłóg na Ukrainie i przykładem jednej z najbardziej udanych polskich inwestycji zagranicznych.

Słowo Polskie



W spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej wzięli udział przedstawiciele pięciu krajów

Ukraińska delegacja młodzieży w ONZ

W ramach programu „Młodzieżowy delegat Ukrainy do ONZ” w dniach 25-27 września 2015 roku grupa młodych Ukraińców wzięła udział w Szczycie Zrównoważonego Rozwoju w Nowym Jorku, na którym przyjęto Nową Agendę na rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030.

25 września 2015 roku, Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych, siedziba ONZ, Nowy Jork. Ponad 150 przedstawicieli państw członkowskich ONZ za chwilę zagłosuje za przyjęciem 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (Sustainable Development Goals, SDGs), zawartych w Nowej Agendzie na rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030. Przez najbliższe 15 lat przyjmujące ją państwa zobowiązują się wdrażać ambitny program ukierunkowany na zwalczanie ubóstwa, głodu i nierówności, podejmowanie działań w zakresie ochrony środowiska, poprawę dostępu do opieki zdrowotnej i edukacji, budowę silnych instytucji i partnerstwa.

Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon, odnosząc się do roli młodzieży teraz i w przyszłości, powiedział: „Wzywam młodych ludzi na całym świecie do przywództwa i działania z odwagą”. Istotnie, rola młodzieży w realizacji SDGs jest nie do przecenienia, bo po pierwsze Cele dotyczą w znacznej mierze właśnie jej, a poza tym to dzisiejsza młodzież będzie w 2030 roku oceniać, czy udało się w pełni urzeczywistnić program.

Uwzględniając ważną rolę młodych ludzi we współczesnym świecie – ponad 50 proc. ludności Ziemi to młodzież – kilkadziesiąt państw członkowskich ONZ wdraża program „Młodzieżowych delegatów do ONZ” i włącza przedstawicieli młodego pokolenia w prace tego gremium. Delegacje środowisk młodzieżowych biorą udział w sesjach Zgromadzenia Ogólnego oraz wybranych komisji ONZ. Pozwala to młodym ludziom poznać w praktyce, jak działa wielostronna dyplomacja i uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji na szczeblu międzynarodowym.

Od 2014 roku program Młodzieżowych Delegatów jest realizowany również na Ukrainie, dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu Fundacji Charytatywnej Bogdana Hawryłyszyna. W roku 2015 ukraińska delegacja w składzie Inna Sandiuk, Evelina Ibrayimova i Oleg Puryszew wzięła udział w jubileuszowej 70. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku. Młodzi Ukraińcy mieli za zadanie wygłosić przemówienia na sesji Trzeciego Komitetu ZO ONZ, zajmującego się prawami człowieka oraz młodzieżą, wziąć udział w procesie negocjacji rezolucji dotyczącej młodzieży, którą Młodzieżowi



Prezentacja ukraińskiego projektu poświęconego osobom niepełnosprawnym

Delegaci przygotowują co dwa lata (przyjęta po zaaprobowaniu przez ponad połowę państw jest włączana na zakończenie sesji Trzeciego Komitetu w poczet międzynarodowych dokumentów), zorganizować własny tzw. side event, uczestniczyć w wielu spotkaniach nieformalnych i aktywne zajmować się networkingiem. Niestety, nie wszyscy młodzi ludzie są wysyłani do Nowego Jorku w tym samym czasie, dlatego kiedy jedni delegaci zdążyli już wygłosić przemówienia na sesji Trzeciego Komitetu i wrócić do swojego kraju, prace nad rezolucją prowadzili już inni.

Delegaci z Ukrainy mieli na co dzień mnóstwo ciekawych zadań i wyzwania: obserwowali kilkadziesiąt posiedzeń komitetów głównych ONZ (jest ich sześć) i wysłuchali wielu wygłoszonych tam przemówień, z których napisali sprawozdania; zajmowali się tłumaczeniem

oraz pracowali nad projektami dokumentów prawnych; zorganizowali side event pod tytułem „Możliwości poza niepełnosprawnością”, na którym zaprezentowali film dokumentalny „Widzę”, opowiadający o wynikach projektu przeprowadzonego m.in. w Winnicy; uczestniczyli w licznych spotkaniach nieformalnych, by poznać jak najwięcej ludzi, z którymi można by było porozmawiać o Ukrainie, i wszelkimi siłami próbowali poprawić wizerunek Ukrainy. Inna Sandiuk, członek redakcji „Słowo Polskie”, w imieniu delegacji Ukrainy zabrała głos na posiedzeniu Drugiego Komitetu zabrała głos na temat urbanizacji oraz rozmawiała z sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki-moonem.

Ukraińska delegacja wzięła również udział w Forum Młodzieżowym Rady Gospodarczej i Społecznej NZ (Economic and Social Council, ECOSOC), gdzie dysku-

wała z przedstawicielami młodzieży o edukacji, równości płci, bezpieczeństwie, zatrudnieniu i godnej pracy dla młodzieży. Na tym szczycie omawiano także możliwości dalszej współpracy z ministrem młodzieży i sportu Ukrainy Igozem Zdanowem, wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ ds. młodzieży Ahmadem Alhendawi oraz innymi młodzieżowymi delegatami, którzy chętnie dzielili się doświadczeniem w zakresie działalności dotyczącej rozwiązania problemów młodzieży w ich państwach.

DW kwietniu tego roku rozpoczął się nabór do następnej edycji programu „Młodzieżowy delegat Ukrainy do ONZ”. Aktualności na jego temat można śledzić na Facebooku oraz stronie internetowej, gdzie niedługo będzie umieszczona informacja odnośnie do prezentacji programu w Winnicy.

Inna Sandiuk

Cele Zrównoważonego Rozwoju

1. Wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie.
2. Wyeliminować głód, zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie, promować zrównoważone rolnictwo.
3. Zapewnić życie w zdrowiu oraz promować dobrobyt dla wszystkich ludzi w każdym wieku.
4. Zapewnić inkluzyjną i wysokiej jakości edukację oraz stworzyć wszystkim ludziom możliwości uczenia się przez całe życie.
5. Osiągnąć równość płci i wzmocnić pozycję kobiet i dziewcząt.
6. Zapewnić wszystkim ludziom dostęp do wody i warunków sanitarnych.
7. Zapewnić wszystkim dostęp do stabilnej, zrównoważonej i nowoczesnej energii po przystępnej cenie.

8. Promować trwałą, inkluzyjną i zrównoważoną wzrost gospodarczy, pełne i produktywnie zatrudnienie oraz godną pracę dla wszystkich ludzi.
9. Budować infrastrukturę odporną na skutki katastrof, promować inkluzyjną i zrównoważoną industrializację oraz wspierać innowacje.
10. Zmniejszyć nierówności w obrębie państwa i między państwami.
11. Zrobić wszystko, by miasta i ludzkie osiedla były inkluzyjne, bezpieczne, odporne na skutki katastrof i zrównoważone.
12. Zapewnić zrównoważoną konsumpcję i zrównoważone wzorce produkcyjne.
13. Podjąć pilne działania zwalczające zmiany klimatyczne i ich skutki.

14. Chronić morza i oceany oraz wykorzystywać ich zasoby w zrównoważony sposób.
15. Chronić, przywrócić i promować zrównoważone wykorzystywanie ekosystemów lądowych, gospodarować lasami w sposób zrównoważony, zwalczać pustoszenie, zatrzymać i odwrócić proces degradacji gleby, powstrzymać straty w bioróżnorodności.
16. Promować istnienie pokojowych i inkluzyjnych społeczeństw, co umożliwi zrównoważony rozwój; zapewnić wszystkim ludziom dostęp do wymiaru sprawiedliwości; budować efektywne, odpowiedzialne i inkluzyjne instytucje na wszystkich szczeblach.
17. Wzmocnić sposoby implementacji celów. Wzmocnić mechanizmy powstawania globalnych partnerstw oraz ożywić już istniejące partnerstwa na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Atuty małych polskich uczelni

O walorach studiowania w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie opowiadał na spotkaniu z winnicą młodzieżą rektor placówki.

To, że absolwenci ukraińskich szkół średnich mogą studiować nie tylko na rozreklamowanych i potężnych polskich uniwersytetach, lecz także w niewielkich prywatnych szkołach wyższych, potwierdzili przedstawiciele Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej (WSSMiKS). 5 kwietnia odwiedzili Winnicę w ramach promocji swojej placówki, znajdującej się nieopodal ukraińskiej granicy w Chełmie (woj. lubelskie).

Rektor uczelni dr Michał Gołoś oraz prodziekan Wydziału Nauk Społecznych dr Stanisław Dubaj na spotkaniu z przedstawicielami polskiej wspólnoty w Winnicy, konsulami KG RP oraz miejscową młodzieżą mówili o korzyściach studiowania na ich niewielkiej, bo liczącej 550 studentów uczelni. Podkreślali, że Chełm to nieduże miasteczko, gdzie ceny wynajmu mieszkań są znacznie niższe niż np. w stolicy Polski. Lokalizacja – na trasie Winnica-Żytomierz-Łuck-Warszawa – zapewnia dobre połączenie z Ukrainą. I – co równie ważne, jeśli nie najważniejsze – szkoła oferuje ciekawe programy nauczania.

Przedstawicielom władz WSSMiKS wtórowała studentka III roku Maryna z Łucka. – Uczelnia proponuje zniżki dla studentów z Ukrainy, zwłaszcza gdy mają Kartę Polaka – zaznaczyła. – Poza tym bliskość granicy ułatwia komunikację z rodzicami.

Tego samego dnia odbyło się drugie spotkanie przedstawicieli chełmskiej uczelni z młodzieżą polonijną i jej rodzicami, w siedzibie Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” przy ul. Artynowa 46. Przybyło na nie około 30 osób. Naukowcy z WSSMiKS mówili o możliwościach, jakie mają osoby z polskim pochodzeniem, które chciałyby się uczyć w Polsce, plusach studiowania w mniejszych ośrodkach oraz potrzebie czynnego uczestnictwa rodziców w procesie monitorowania toku studiów. Rodzice z kolei pytali o szanse odbycia praktyk w Polsce, a w przyszłości znalezienia dobrej pracy dla absolwentów, o warunki życia w akademikach, o lokalizację uczelni oraz bezpieczeństwo.

Maria Kozyrska

Test siły ducha i modlitwy w Sumach

Po raz pierwszy w historii miasta chrześcijanie różnych konfesji wzięli udział w ekstremalnej drodze krzyżowej o długości 40 km.

Pielgrzymka odbyła się w nocy z 18 na 19 marca i przypadła w czasie, kiedy chrześcijanie obchodzili Wielki Post. Uczestniczyli w niej katolicy, grekokatolicy i prawosławni, łącznie 59 osób. Do pielgrzymów dołączyli studenci z Afryki.

Droga krzyżowa rozpoczęła się późnym wieczorem w pobliżu wsi Mogryca i zakończyła w centrum Sum przy kościele pw. Zwiastowania NMP.

– To była pierwsza próba połączenia wszystkich chrześcijan we wspólnej modlitwie i duchowej komunii w dość nietypowy sposób: poprzez wysiłek fizyczny i moralny w okresie Wielkiego Postu – powiedział jeden z głównych organizatorów drogi krzyżowej w Sumach o. Wojciech Stasiewicz. – Do uczestnictwa w niej zapraszaliśmy wszystkich chętnych, chociaż mieliśmy obawy, czy ktoś zdecyduje się na taką próbę, czy

nie będzie się bał tak ekstremalnych warunków. Lecz nawet wiatr i śnieg nie były przeszkodą w tej pielgrzymce – dodał.

Wierni szli od stacji do stacji, przy których zatrzymywali się na modlitwę, wspominając cierpienia Jezusa Chrystusa. Krótką przerwę zrobili dopiero około drugiej w nocy na leśnej polanie, żeby trochę odpocząć, napić się gorącej herbaty i zjeść kanapki. Ci, którzy z jakichś powodów nie mogli iść dalej, mogli skorzystać z podstawionego samochodu.

– Nie wszystkim udało się przejść całą drogę. Powody były różne: problemy ze zdrowiem, zaawansowany wiek. Przez cały czas każdy toczył walkę wewnętrzną z własnymi słabościami, snem, zmęczeniem. Ale co najważniejsze, to to, że droga krzyżowa udowodniła wszystkim siłę jedności, że chrześcijanie mogą wspólnie połączyć się w modlitwie, np. o pokój na Ukrainie. W następnym roku mamy zamiar znów podjąć się podobnego wyzwania – powiedział o. Wojciech.

Ania Szlapak,
credo-ua.org



Uroczystość w budującym się kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Żytomierzu

W Żytomierzu powstaje kościół katolicki

W stolicy Wschodniego Wołynia wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła pw. Miłosierdzia Bożego.

W uroczystości, która odbyła się w murach powstającej świątyni, wzięli udział konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, wicepremier Ukrainy Gennadij Zubko, prezydent Żytomierza Sergij Suchomłyn, sponsorzy, prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur, duchowieństwo oraz kilkuset wiernych.

Jak podkreślono, kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Żytomierzu powstaje w roku, w którym papież Franciszek ogłosił Jubileusz Nadzwyczajny – Rok Nadzwyczajny Miłosierdzia Bożego. Symboli jest więcej: nowa świątynia budowana

jest przy ulicy Jana Pawła II, która dopiero niedawno otrzymała tę nazwę. Stało się tak wskutek realizacji ustawy dekomunizacyjnej, a o nadanie ulicy Nikołaja Ostrowskiego, pisarza sowieckiego, imienia polskiego papieża zabiegała lokalna wspólnota polska, zwłaszcza Żytomierski Obwodowy Związek Polaków.

Główne przesłanie homilii wygłoszonej w trakcie mszy brzmiało: należy krzyczeć we własnej duszy umiejętność dzielenia się miłosierdziem z innymi.

Kamień węgielny przywieziony z Izraela, wmurowany wraz z aktem

erekcyjnym, poświęcił ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej abp Piotr Malczuk. Ziemia pod budowę kościoła została poświęcona w październiku 2013 roku przez bp. Jan Purwińskiego.

Koordinacją prac budowlanych zajmują się Księża Pallotyni, którzy od kilku lat pełnią w Żytomierzu misję duszpasterską, odprawiając msze w niewielkiej kapliczce. Wiernych wciąż przybywa, w związku z czym pojawiła się potrzeba wybudowania większego kościoła. Od sześciu lat bezpośredni nadzór nad budową sprawuje ksiądz Jarosław Olszewski SAC, który jest proboszczem parafii Miłosierdzia Bożego.

Słowo Polskie



W ekstremalnej drodze krzyżowej wzięło udział 59 pielgrzymów

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411
tel. (+380) 432 507 412
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje
od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

Papież Franciszek: pomóżmy Ukrainie

Ojciec Święty wezwał, by 24 kwietnia w kościołach w całej Europie została przeprowadzona zbiórka na pomoc humanitarną dla Ukrainy.

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego papież Franciszek powiedział, że tego dnia szczególnie ciepło myśli o narodach, które są najbardziej spragnione pojednania i pokoju, oraz zapewnił o solidarności z mieszkańcami regionów objętych wojną.

– W tym dniu, stanowiącym jakby centrum Roku Świętego Miłosierdzia, moje myśli biegną do wszystkich ludzi, którzy są najbar-

dziej spragnieni pojednania i pokoju – oświadczył. Tu, w Europie, myślę w szczególności o dramacie osób cierpiących z powodu przemocy na Ukrainie: o ludziach pozostających na terenach wstrząsanych walkami, które spowodowały już kilka tysięcy zgonów, oraz o tych – ponad milione – którzy zostali zmuszeni do opuszczenia tych ziem przez nadal trwającą poważną sytuację. Dotyka ona zwłaszcza osoby starsze i dzieci.

Papież dodał, że postanowił ogłosić specjalną zbiórkę na pomoc humanitarną dla mieszkańców Ukrainy.

– Oprócz towarzyszenia im moją stałą myślą i modlitwą, postanowiłem ogłosić pomoc humanitarną na

ich rzecz. W tym celu we wszystkich kościołach katolickich Europy będzie miała miejsce specjalna zbiórka pieniędzy w niedzielę 24 kwietnia. Zachęcam wiernych do włączenia się w tę inicjatywę poprzez hojny wkład.

Ojciec Święty wyjaśnił, że: – Ten akt miłosierdzia ma nie tylko ulżyć cierpieniom materialnym, ale pragnie także wyrazić bliskość i solidarność moją osobistą i całego Kościoła wobec Ukrainy. Gorąco pragnę, aby gest ten dopomógł w krzewieniu bezwzględnego pokoju oraz poszanowaniu prawa na tej tak bardzo doświadczanej ziemi.

Ania Szlapak